Należność pocztową opłacono ryczałtem.

Cena egz. 40 groszy.

Nr. 3 (101). ŁUCK, dnia 17 stycznia 1926 r. Rok II.

ŻYCIE WOŁYNIA

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za terminowy druk ogłoszeń niezastrzeżonych Administracja nie odpowiada.

Treść Nr 3 (101) „Życia Wołynia“. 1) Stolica ziemi Wołyńskiej — *Celestyn Całasiewicz.* 2) Parę cyfr miasta Łucka. 3) Gospodarze dawnego Łucka — *A. Wojnicz.* 4) Stary Łuck (feljeton — *Juljan Podoski.* 5) Sen przeszłości — *J. B. F.* 6) Koło Polskiej Macierzy w Łucku. 7) Towarzystwo Op. nad Kresami. 8) Szkolnictwo powszechne w Łucku. 9) Harcerstwo Łuckie — *J. W.* 10) Narodowa Organizacja Kobiet. 11) Łuckie Towarzystwo Lekarskie. 12) Polski Czerwony Krzyż w Łucku. 13) Wołyński Związek Ziemian. 14) Wołyńskie Stowarzyszenie Techników. 15) L. O. P. P w Łucku. 16) Łuckie Towarzystwo Włościarskie. 17) Łuck w przyszłości. 18) Uwagi na czasie. 19) Z dziejów parafji Łuckiej — *A. Wojnicz.* 20) Nowości wydawnicze. Korespondencje z Wołynia. Komunikaty i sprawozdania. Listy do Redakcji.

„NASZA KSIĄŻKA“

ciekawą i cenną książnicę może posiąść każdy zaprenumerowawszy

za 7 (siedem złotych) kwartalnie

wychodzącą, co tydzień w objętości stu kilkudziesięciu stronic bibljotekę

„NASZA KSIĄŻKA“ która zawierać będzie utwory pierwszorzędnych pisarzy polskich i obcych.

Ozdobą każdego domu polskiego staną się

Obrazy Malarzy Polskich

w pięknie wykonanych reprodukcjach, które otrzymają bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy.

Co miesiąc każdy prenumerator otrzyma jako premjum CENNY OBRAZ oraz będzie uczestniczyć co kwartał w losowaniu specjalnych 3 cennych premji, jak to:

ZŁOTY ZEGAREK MĘSKI, DAMSKI, MASZYNA DO SZYCIA i T.

Prenumeratę wpłacać należy we wszystkich urzędach pocztowych na konto P.K.O. 1210 lub przekazem pocztowym:

Społeczne Biuro Prasowe

Warszawa, Sosnowa 12.

3002—3—3

Gazeta Warszawska

PORANNA

założona w r. 1774

zacznie drukować w styczniu sensacyjną powieść JULJUSZA GERMANA p. t.

„Iwonka i Gwiazdy“

jako dalszy ciąg znanej powieści i filmu

„IWONKA“

Cena prenumeraty miesięcznie zł. 4ł.

Cena egzemplarza pojedyńczego 15 gr.

Adres wyd. Warszawa, Zgoda 5, tel. 26 58

Konto w P. K. O. Nr. 104.

3026—3—1

Zaproszenie do prenumeraty na rok 1926.

NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO NA WOŁYNIU

„ŻYCIE WOŁYNIA"

pod kierownictwem JULJANA PODOSKIEGO

Łuck, Jagiellońska 66.

III rok istnienia

ILUSTROWANY BEZPARTYJNY TYGODNIK LITERACKI, SPOŁECZNY i POLITYCZNY.

Bogata treść, zawierająca utwory literackie, artykuły polityczne, kronikę z całej Polski, korespondencje z Wołynia i większych miast.

Niska cena, tylko 1 złoty 25 gr. miesięcznie, 3 zł. 50 gr. kwartalnie, 13 złotych rocznie z przesyłką.

Rozchodzi się do wszystkich zakątków Wołynia

Czytany przez wszystkich.

Jest jedynem źródłem reklamy na Wołyniu

Najtańsze ogłoszenia. — Łuck, Jagiellońska 66.

Warszawskie

Towarzystwo Ubezpieczeń

założone w 1870 roku.

Ajentura przy Związku Ziemian Wołynia w Łucku, ul. Mickiewicza Nr. 5.

Przyjmuje do ubezpieczenia:

OD OGNIA — krescencję, inwentarz żywy i martwy, ruchomości domowe, budowle fabryczne, urządzenia i mechanizmy w fabrykach, towary et c. t.

Plony od gradobicia.

Stałym klijentom udziela się kredytu na najdogodniejszych warunkach.

3048—2—1

ŻYCIE WOŁYNIA

Czasopismo bezpartyjne, myśli i czynowi polskiemu na Wołyniu poświęcone

wydawane pod kierownictwem Juljana Podoskiego.

Nr. 3 (101). ŁUCK, 17 stycznia 1926 r. Rok III.

Dzisiejszy numer „Życia Wołynia“ zostaje w całości poświęcony Łuckowi.

STOLICA ZIEMI WOŁYŃSKIEJ.

Łuck, jeden z najstarszych grodów słowiańskich już w wieku XIV zyskał dominujące stanowisko, a otoczony pieczołowitą opieką książąt ruskich i litewskich, a zwłaszcza Wielkiego Księcia Witolda stał się stolicą ziemi Wołyńskiej.

Wielki zjazd monarchów i książąt europejskich, który miał miejsce w Łucku w r. 1429, świadczy dobitnie o znaczeniu tego miasta na wschodzie.

Po unji Litwy z Polską Łuck z natury rzeczy został w r. 1559 siedzibą świeżo kreowanego Województwa Wołyńskiego i staje się centrem myśli państwowej-polskiej na ziemiach wschodnich, ogniskiem kultury polskiej. Położony na szlaku Warszawa — Kijów, posiada pierwszorzędne znaczenie pod względem komunikacyjnym, handlowym i strategicznym.

Zrozumieli to znaczenie Łucka zaborcy, to też po rozbiorach rząd rosyjski dołożył wszelkich starań by miasto pozbawić tego znaczenia. Pozostawiono więc tylko władze powiatowe, a główną linię kolejową przeprowadzono przez Kiwerce na Równe pozostawiąc Łuck na uboczu. To też materjalnie miasto podupadło, zmalała ilość mieszkańców, zmniejszyło się nawet terytorjum miasta, sięgające swego czasu do Żydyczyna włącznie.

Lecz mimo wszystko Łuck nie przestał być miastem polskiem, duch polski nie zamarł, a z chwilą powstania Państwa Polskiego miasto momentalnie się odrodziło.

Dziś jest z powrotem siedzibą Województwa Wołyńskiego, siedzibą władz centralnych tego Województwa, głównym ośrodkiem państwowej myśli polskiej, centrem pracy społecznej i kulturalnej.

Kolej Lwów—Łuck, która w maju r. b. zostanie ukończona, połączy Wołyń z Małopolską, połączy ze sobą te dwie dzielnice, sztucznie kordonem zaborczym rozdzielone, połączy ze sobą ogniska kultury polskiej na wschodzie Lwów i Łuck, te dwa tak bliskie sobie ideowo miasta. Społeczeństwo całe musi obecnie zwrócić baczną uwagę na wielkie znaczenie Stolicy Wołynia, musi, nawiązując do tradycji dziejowej, zagoić wszystkie rany zadane polskości tego miasta przez zaborców, musi wytężyć wszystkie swe siły, by miasto to zawsze było w całem tego słowa znaczeniu centrem polskiej kultury na Wołyniu.

W pierwszym rzędzie odbudowa silnego polskiego mieszczaństwa, odbudowa zniszczonych i powołanie do życia nowych placówek polskiego przemysłu, rzemiosła i handlu oto nasze najważniejsze zadanie.

Rozumie ważność tej sprawy Polska Macierz Szkolna, powołując do życia szkoły zawodowe i bursy dla młodzieży rzemieślniczej i handlowej, zrozumieć musi ważność tej sprawy *całe społeczeństwo polskie*, i obmyśleć akcję, która umożliwiłaby wykształconej fachowo młodzieży otwierać warsztaty pracy. Rozbudowa szkolnictwa państwowego, utrwalenie tu na Wołyniu, polskich placówek kultruralno-oświatowych oto dalsze etapy pracy naszej w Łucku.

Wyniki tej pracy zależą przedewszystkiem od porzucenia haseł partyjnych i klasowych, od konsolidacji społeczeństwa, którą życie nakazuje, a świadomość jej konieczności coraz bardziej wzrasta,

Celestyn Galasiewicz.

Parę cyfr miasta Łucka

W r. 1913-14 liczył Łuck około 30.000 mieszkańców w tem polaków 2.000, prawosławnych 2.400, żydów 24.398.

NA OGÓLNE ŻĄDANIE

wznawia Teatr Miejski w Łucku w dniu 17 stycznia (niedziela)

niezwykle serdecznie powitaną i oklaskiwaną sztukę w sześciu odsłonach z epilogiem

„CHŁOPI“

inscenizowaną przez Jerzego Zawieyskiego na tle znakomitej powieści Wł. Reymonta.

3032—1—1

Według spisu z r. 1922 na 26.197 mieszkańców rz. kat. było 5618, praw. 2601, żydów 16.629. Wedle obliczeń biura statystycznego magistratu obecnie ilość mieszkańców dobiega 30.000. Żydzi emigrują do Palestyny, Argentyny, Kanady i td. Ilość domów murowanych 411 w roku 1914 wzrosła w roku 1924 do 480, w roku 1925 do 499, a domów drewnianych z 1824 w roku 1914 do 1571 w r. 1924 i do 1595 w roku 1925. Ulic 45, około 50 zaułków, w tem brukowanych około 30. W roku 1924 wybrukowano 4243 m² w r. 1925 — 4077, przebrukowano 3487 m² i 6872 m², chodników ułożono w r. 1924 — 1047 m². (cementowych) 57 m² drewnianych w r. 1925 2760 m² (cementowych) i 566 m² (drewnianych) Szpitali trzy, a to: 2 sejmikowe. żydowski, 6 szkół powszechnych 7 klasowych i rozwojowych, cztery gimnazja (polskie, ruskie, rosyjskie i żydowskie). Seminarjum nauczycielskie, szkoła handlowa P. M. S. oraz bursa dla młodzieży handlowej i rzemieślniczej P. M. S. Kościołów rzym. kat. dwa, katedralny i garnizonowy, dwie kaplice przy seminarjum duchownem i więzieniu, 3 cerkwie i 3 praw. kaplice, 1 kościół ewangielicki 1 kennasa karaimska, 1 dom modlitwy, 1 synagoga żydowska i kilkadziesiąt żydowskich domów madlitwy.

Towarzystw ogółem 42. Polski Dom Słowarzyszeń powołany do życia przez Magistrat m. Łucka w r. 1924. Kinoteatr miejski. Nadto od od roku 1924 (15.XI) Zarząd miasta stworzył stałą polską scenę na Wołyniu. Rozwój tej polskiej kulturalnej placówki postępuje coraz bardziej dzięki zrozumieniu jej ważności tak przez społeczeństwo jak też przez zarządy miast innych oraz Rząd centralny.

Łuck jest siedzibą władz państwowych II instancji z wyjątkiem kuratorjum Okręgu Szkolnego, które czasowo mieści się w Równem. Ogółem wszystkich urzędów państwowych i samorządowych jest w Łucku 50. Oddział Banku Polskiego buduje obecnie własny gmach na pomieszczenie tak Banku jak też i na mieszkania dla swych urzędników. Z instytucyj finansowych wymienieć należy przedewszystkiem bardzo dobrze prosperującą Miejską kasę oszczędności. kasę spółdzielczą polską kasę spółdzielcza Proświty. Kooperatyw jest 4. Przedsiębiorstw 2151. W przeważnej części w rękach żydowskich. Ambulatorjum miejskie i Czerwonego krzyża nadto Laboratorjum miejskie. Biblioteki 2 większe, jedna w gmachu województwa, druga w gmachu kapitulnym oraz kilka prywatnych.

Gospodarze dawnego Łucka.

Nasz stary sławny Łuck rozmaite koleie przechodził w swojem długiem bytowaniu. Był „Wielki", bo miał prawdziwie wielkich gospodarzy i rządnych mieszkańców, którzy z własnej szkatuły budowali i zdobili miasto, nie oglądając się, jak dzisiejsze pokolenie, na pomoc kas państwowych lub subsydja magistrackie. Nazwiska ich w dzielnem potomstwie przetrwały do czasów obecnych

Łuck nazywany bywał „Rzymem Wschodu", bo miał bogobojnych i ofiarnych obywateli, którzy nie skąpili grosza na Świątynie Pańskie. Wreszcie w czasie upadku pod zaborem rosyjskim Łuck miał przywiązanych do swych gniazd polaków, którzy piędzi ziemi nie sprzedali obcemu. Dopiero po ostatniem powstaniu, kiedy rząd zaborczy część ich powywieszał, część zesłał na Sybir, a resztę więził w „turmach", zniszczały siły fizyczne i materjalne, reszty dokonały pożary i na gruzach nowi czujni osiedli właściciele. Z opisu zamku łuckiego, dokonanego za panowania Zygmunta Augusta w r. 1552, podajemy część nazwisk gospodarzy łuckich, którzy tu mieli swoje „horodnie" (wieżyce obronne) i dwory. — Przed

STARY ŁUCK.

Mroźny wicher hula po przedpolach łuckiego zamku. Tumany śnieżnej zamieci biją o czerwone, szronem pokryte złomy kneziowskiego osiedla i kneziowskiej twierdzy litewskich książąt Lubarta, Teodora, Witolda i Świdrigiełły. Wysoko na wzgórzu, nad szeroką kotliną prarzeki Styr, panuje ten szczątek wielkiej groźnej niegdyś potęgi udzielnych kneziów. Mienią się w słońcu srebrne szrony, zasklepiające rany zadane wieżycom, strzelnicom, wykuszom murów. Mróz skrzypi pod stopami dzisiejszego pospólstwa przelewającego się po zwodzonych kiedyś, obecnie przez nasypy ustalonych mostach wiodących do jego wnętrzy. Spękane mury turm zamkowych od góry sypią się w proch. Od dołu rysują się ich fundamenty. Na zamkowych podwórcach dłoń czasu oddawna starła z powierzchni wszystko, co wyrazem kneziowskiego dostatku i bogactwa. W zębatem okolu wieżyc latem plenią się kawki. Zimą stada proletarjackich wróbli szukają zacisznego noclegu. Już nawet echa, czegoś, co działo się niegdyś, co prawa swoje dyktowało w szeroką dal, aż po modrość horyzontów stykających się z niebem i odwieczne kiedyś, a dzisiaj bez śladu zczezłe puszcze, ucichły i jedynie czasami odgrzebane drżącemi od wzruszenia dłońmi miłośnika minionej przeszłości, na omszałych karteluszach odkrywanych po strychach i w miejskich lochach, pisanych łacina, czy gwarą polską wieków późnieiszych, odżywają na mgnienie, łyskają świetnością czasów innych, lepszych i ciekawszych.

Łaskawe wieki...

Łaskawy czas zezwolił przetrwać tym szczątkom, aby szeroko, wszem wobec świadczyły, czem bywał ten Łuck dawny, ów niegdyś w zaraniu wykuwania Unji, w dobie Jagiellońskiej potęgi królującej w Krakowie, kiedy ów biały w jagiellońskim również stylu, król ptak rozsiadłszy się szeroko, mocarnie, jednem skrzydłem bił o Bałtyk, drugiem muskał morze Czarne.

Stary Łuck, ongiś warowny gród i wschodnia twierdza Polski, pamięta i pokoleniom dzi

wjazdem do Zamku Okólnego stała piękna i dobrze zachowana horodnia kniaziów Mateusza i Andrzeja Czetwertyńskich synów Teodora i dwór kn. Mateusza, dalej horodnia kn. Sokulskich i dwór kn. Maksyma Sokulskiego, horodnia panów Siemaszków z Buzan, horodnia Piotra Siemaszki z Dobratyna, Melnika i Ozdenyża, horodnia Wasyla Siemaszki z Rykań, Topólna i Milusz, horodnia i dwór Bohdana Siemaszki z Popowicz, Sernik, Serchotyna i Melnicy, horodnia pana Bohdana Siemaszki z Tuczyna, horodnia pana Montowta z Młynowa, horod. pana Montowta z Koblina i Orszynina, horod. pana Montowta z Biskupicz, Lipy i Nowego—Stawu, horod. kniazia Kropotki z Jałowicz i Stacha Jełowicza z Bokujmy i Bakowiec, i dwór Michała Jełowicza, horodnia pana Hulewicza z Dołhego, horod. pana Michała Hulewicza z Hulewa tuż dwory Michała i Jana a także dwór cerkiewny Hryhora Hulewicza, horodnia pana Wasyla Bańkowskiego z Bran; horodnia pana Ryszczewskiego z Ryszczowa, horod. kniazia Jana Masalskiego; horod. i dwór kn. Dmytra Sanguszkiewicza ze Zwiniacza i Krasowa; hord. pana Pruskiego; horodnia pana Hyhora Chotkiewicza z Berehow, horodnia kniaziej Czartoryskich i dwór kn. Aleksanda Czartoryskiego; horodnia i dwór pana Bogusza, podskarbieho zemskaho z Iarosławicz, horodnia panów Czaplicow i dwór pana Piotra Czaplica, horodnia Zabokrzyckiego z Horodyszcz; hord. pana Sieleckiego z Medwedowa i Rusinowego—Beresteczka, hord. pana Borejki z Nerusz, hord. i dwór Wasyla Radeckiego z Rutki, Rohozińskaho z Rohoźna i Wołkowyj i dwór pana Daniła Rohozińskaho, horodnia Feodora i Wasyla Koroteńskich z Korytna, horod. Chołoniewskich z Borodczyc, hord. i dwór pana Michała Swińskoho z Błudowa, dwór pana Tyszkiewicza, horod. kniazia Bohdanu Lubeckaho z Kupcza, hord. Olizarowska z Olizarowa, horod. Kozińskich z Boryszowa, hor. kn. Wasyla Konstantynowicza z Krupoho, horod. Perekalskaho z Perekal, hord. Wasyła Jankiewicza z Kołoszowa, hord. panów Dachnowojew z Wojnicy, hord. pana Oszczowskaho z Cecowa, hord. pana Bobińskoho z Botyna, hordodnia i dwór kn. Hołowni Ostrożeckaho z Ostrożca, hord. Uhrynowskaho z Uhrynowa, hord. Białostockich Białostocka, horod. Woroniczów, horod. kniazia Woronieckoho, hor. Twerdyńskoho z Twerdyń, hor. Zahorowskoho hor. Zabokrzyckich z Zabokrzyk i t. d. i t. d. Wsich horodeń w Zamku 330. (Patrz Łuck Starożytny i dzisiejszy T. J. Steckiego. Dodatek). Kościoły i Klasztory w Łucku budowali prócz królów i biskupów ziemianie Wołyńscy. Nazwiska fundatorów i benefaktorów są następujące: Książe Jerzy Wisniowicki, książęte Jerzy i Mikołaj Czartoryscy, książe Jędrzej Czetwertyński, Wojciech Staniszewski, Stanisław Piotrowski i inni czynili duże i bogate zapisy na kościoł i klasztor o.o. Jezuitów. Ks. Albrecht Radziwiłł z Ołyki, Kanclerz Wielki Litewski, ofiarował p.p. Brygitkom obszerny pałac w Łucku na kaplicę i klasztor (obecne więzienie). Agnieszka Staniszewska małżonka Horajna, Sędziego Ziemskiego i Stanisław Liniewski, łowczy Kijowski zbudowali kościół o. o. Bernardynom pierwotnie z drzewa, a w sto lat potem książe Karol Radziwiłł, Wojewoda Wileński, Stanisław Przuszyński, kasztelan Żytomierski i Sobolewski, chorąży Wołyński na miejsce drewnianego wznieśli swoim kosztem mury wspaniałe, które stoją do dziś dnia i czasowo służą za sobór dla wyznawców prawosławia.

(Dok. nast.).

Czytajcie i Rozpowszechniajcie

„Życie Wołynia“

siejszym przekazał swój świetny okres bytowania, kiedy w Łucku na stolcu książęcym zasiadał Wielki Litewski dumny Witold, kiedy w tym zamku onże nieposkromiony brat Jagiełłowy niechętnie dawał ucho rozkazom królewskim. Kiedy w Łucku w r. 1429 odbywał się zjazd monarchów: Jagiełły z żoną Sonką, cesarza rzymskiego Zygmunta, Wielkiego księcia Moskwy Wasyla, króla duńskiego, Hospodara Mołdawskiego, kneziów mazowieckich, pomorskich, księcia na Lignicy, na Brześciu, Borysa Twerskiego, Mistrza Inflant, Komtura Krzyżackiego, legata papieskiego metropolity Focjusza, chanów tatarskich: krymskiego, wołżańskiego, dońskiego, a dalej bez liku i końca panów polskich, litewskich, ruskich, niemieckich, węgierskich, czeskich. kroackich. Wówczas na zamku łuckim największy z mężów stanu polskiego średniowiecza, arcybiskup gnieźnieński Zbigniew z Oleśnicy, sztyftował plany mocarstwowej potęgi Polski, przed którą drżał Wschód i Południe, u stóp któ ej leżała w prochu zgruchotana potęga Zakonu Czarnego Krzyża i łasiły się niemieckie książątka. I w nim także, w tym samym czasie, w myśl po dziś dzień pokutującej podłości, czy mądrości stanu: „Divide et impera“ cesarz Zygmunt judził Witołda na Koronę, na ideę Unji, niedwuznacznie podsuwając nadzieję pomocy, choćby zbrojnej, byle zechciał ogłosić się niepodległym i kołpak książęcy zamnieić na królewską koronę.

Takim był ongiś Łuck!

Późniejsza historja tego kresowego grodu— to już początek końca dawnej jego świetności. Najazdy kozackie, rzezie czynione nad mieszkańcami przez tłumy zbuntowanej, siczowej tłuszczy, pożary trawiące miasto, nigdy już nie pozwoliły mu powrócić do potęgi i splendoru w okresie najpiękniejszego rozkwitu myśli politycznej polskiej w dobie Jagiellońskiej.

Można rzec śmiało, że wraz z przygasaniem ogni sk świetności Zygmuntów zgasła i świetność potężnego miasta. Okres wojen kozackich, okres konfederacji barskiej, wreszcie stopniowy, a coraz bardziej żywiołowy upadek Rzeczypospolitej Sasów i Stanisława Poniatowskiego,

Sen przeszłości...

poświęcony wspomnieniom mogił, o dniach sławy i klęski m. Łucka...

Mroki wieków już przeszłość pokryły
Całunem ciszy....
Tylko te stare pomną mogiły,
Tylko kurhany tęskliwie gwarzą,
Co u snu proga stanęły strażą....
Tylko Bóg słyszy...
— — — — — — — — — —
Tędy szlaki zdobywcze leżały
Chrobrego miecza!...
Hej... Tędy zorze szły polskiej chwały...
A wiódł je wielki król—Tułacz banita...
— — — — — — — — — —
Na kościach białych złocą się żyta....
Słodka ich piecza....
Tędy szła Ruś z świętego chrztu darem
Ruś Rurykowa!
Padł Lew pod Giedymina ciężarem.
— — — — — — — — — —
Tu zamek-twierdzę wzniósł Lubart mężny....
Tu jego sławę i szczęk orężny
Ziemia pochowa....
Tu Witołd dzielny wielkość rozpina
Nad miasta głową...
I bije tobie, Łucku, godzina
Możnej potęgi... wolności... prawa...
Hej... idzie w światy dni twoich sława
Wieścią gromową...
Gości Łuck stary monarchów grono,
A Witołd marzy...
Lecz być mu królem znać nie sądzono...
— — — — — — — — — —
Hej... były czasy... byli rycerze...
Na stare mogiły kładły się świeże...
Lecz dumka gwarzy...
— — — — — — — — — —
Przyszły dni klęski, dni wielkiej niedoli...
Zwołały sępy...
Wielkość rozniosły... sławę... powoli...
— — — — — — — — — —
Długo gród haracz krwi płacił własnej...
— — — — — — — — — —
Aż weszły chwile przyszłości jasnej,
Nad zamku strzępy...,
— — — — — — — — — —
Nocką się duchy ciche błąkają...
Po zamku płyną...
Czy mogił swoich... czy sławy szukają?
.....Hej... sławy....

Łuck 13.I, *J. B. F.*

Koło „Macierzy Polskiej" w Łucku.

Rok 1924/25 jest rokiem ósmym istnienia Koła Łuckiego Polskiej Macierzy Szkolnej i jego działalności, która rozpoczęła się w okresie niewoli i walk o wyzwolenie Ojczyzny i przetwała aż do chwili obecnej.

Koło Łuckie P. M. S. jest jedyną organizacją w Łucku, która sięgając czasów niewoli politycznej, prowadzi swą akcję planowo, systematycznie, bez żadnej przerwy.

Widocznym tego symbolem są dwa pierwsze sztandary polskie, jakie PMS. oddziedziczyła po Łuckim Komisarjacie Kijowskiego Komitetu Wykonawczego, pod znakiem których społeczeństwo polskie w Łucku organizowało się i pracowało od 1917 r. dla wyzwolenia ziemi ojczystej.

Osiem lat trwania i działalności Koła dzielą się na dwa okresy — pierwszy, pełen nadludzkich nieraz wysiłków i walki o zorganizowanie szkolnictwa powszechnego i średniego (szkoły powszechne im. Kr. Jadwigi i Jachowicza, gimnazjum Im. Tadeusza Kościuszki) trwający od 1917 do 1921 r., i drugi 1921—1925 r. zawierający prace w kierunku organizacji szkolnictwa zawodowego i opieki nad uczniem.

---

pogrzebał w gruzach swoich prastarą stolicę kneziów litewskich i jedną z najsilniejszych i najbardziej hartownych, w bojach zaprawionych twierdz potęgi polskiej na naszym wschodzie.

Łuck upadał stopniowo lecz, jeśli tak wolno określić, równolegle — z pogrążaniem się Polski w odmęcie i wirach, które pochłonęły nasze stanowisko mocarstwowe przed rozbiorami państwa.

A więc, jak sama przeszłość wskazuje — Łuck zawsze był tem miastem polskiem, które swój rozwój, swoje znaczenie i powagę wśród swych grodów kresowych, zawdzięczało naszej potędze.

Jakby usprawiedliwieniem słuszności tego twierdzenia staje się dziś stopniowy również, lecz konsenkwentny powrót Łucka do swego dawnego znaczenia. Wprawdzie w demokratycznej Rzeczypospolitej odrodzonej, nie czas mu stać się stolicą kneziów udzielnych lecz zato staje się on tą stolicą myśli kresowej, patrjotycznej, która gotuje, która w ciężkiej walce z dzisiejszą rzeczywistością knuje gotowość, przyspasabia hart kresowy polski do zwycięskiego stawiania czoła naszym wrogom. Łuck dzisiejszy, w miarę upływu czasu, w miarę konsolidowania się myśli politycznej w stosunku do ziem kresowych, no i w miarę wzrostu potęgi odrodzonego Państwa polskiego bezwątpienia zajmie należne mu stanowisko i stanie jedną z najbardziej warownych twierdz ducha polskiego na Kresach. Połączenie jego z Warszawą, Lwowem, przez projektowaną magistralę z Górnym Śląskiem i Poznańskiem, uczyni zeń jeden z najważniejszych węzłów, w którym zbiegać się będą arterje różnorodnego ekonomicznego, politycznego życia odrodzonej Polski. Musi stać się on miejscem wypadowem polskiej ekspansji kulturalnej na Wschód. Powinien stać się tym wielkim pośrednikiem pomiędzy Zachodem a państwami i ziemiami za naszym wschodnim kordonem leżącemi.

Juljan Podoski.

Obecnie po dokonaniu powyższych zadań, PMS w Łucku musi rozpocząć szeroką akcję w dziedzinie oświaty pozaszkolnej i to będzie okres już trzeci w życiu naszej organizacji, która powstała z inicjatywy miejscowej ludności i opierała się w swej pracy na czynniki miejscowe.

Prace tedy PMS. w Łucku będą wiecznym stygmatem charakteru polskiego Ziemi Wołyńskiej i dowodem żywotności niespożytej polskiego elementu na Kresach. Czas i praca uświęcona bezinteresownością, miłością Boga i Ojczyzny, wyleczą rany ciężkie zadane nam przez wojnę i rewolucję, a wówczas nasze Kresy wydadzą znowu liczny zastęp Kościuszków, Czackich, Mickiewiczów, Słowackich....

Otóż rok sprawozdawczy 1924/25 w kronikach Koła Łuckiego PMS. zajmie poczesne bardzo miejsce, a to z powodu wielkich inwestycyj i powołania do życia szeregu nowych bardzo ważnych placówek o ś w i a t o w y c h, a mianowicie:

1. Budowa własnego gmachu na szkołę rzemieślniczą, handlową i bursę.
2. Duże inwestycje w postaci budynków gospodarczych, założenia ogrodu owocowego, pasieki i gospodarki rolnej.
3. Zorganizowanie szkoły dokształcającej dla terminatorów rzemieślniczych.
4. Zorganizowanie zakładów krawieckich przy męskiej szkole zawodowej.
5. Zorganizowanie Szkoły Freblowskiej.
6. Kroki wstępne ku zorganizowaniu w r. 1925-26 Szkoły Murarskiej.
7. Organizacja odczytów.

Towarzystwo Opieki nad Kresami

W Łucku mieszczą się aż „dwie instancje“ tego t-wa, gdyż zarząd okręgowy wołyński i koło miejscowe. Na czele pierwszego stoi p. Dworakowski, drugiego p. mec. Sioma. Zadania t-wa są ogólnie znane, więc ich powtarzać nie należy. Zaznaczyć jedynie wypada, że w ub. niedzielę odbył się w Łucku zjazd prezesów i przewodniczących kół powiatowych towarzystwa, na którym wypracowano program zjazdu ogólnego, mającego się odbyć w dniach 27 i 28 lutego. Zjazd ten w tym roku wyznaczono w Równem. Przyjadą nań, utartym zwyczajem posłowie i senatorowie. Wygłoszone zostaną na nim specjalne referaty, polityczny i społeczno-gospodarczy.

— W jakim kierunku posuwa się obecnie działalność Panów?

— W pierwszym rzędzie przystąpiliśmy do organizacji biur porad prawnych. Założyliśmy je już w całym szeregu miast i miasteczek. Doskonale funkcjonują biura porad prawnych w Kowlu i w Krzemieńcu. Następnie zakładamy w najbliższej przyszłości szereg świetlic i domów ludowych, bądź to samodzielnie, bądź w ścisłym współdziałaniu z innemi t-wami, jak np. „Macierzą“ Szkolną. Jesteśmy t-wem politycznem, lecz b e z p a r t y j n e m, na platformie konieczności bezwzględnego zsolidaryzowania naszego z resztą Polski, w tym kierunku działamy. Dość przytoczyć że zjazdy naszego t-wa, odbyte w latach 1924 i 1925 znacznie się przyczyniły do wskazania rządowi najniezbędniejszych środków do unormowania stosunków na naszej ziemi. Pragniemy współdziałać zewszystkiemi stowarzyszeniami i zrzeszeniami które podzielają nasze wytyczne, w pierwszym zaś rzędzie chodzi nam także o bezpośredni kontakt z nar. org. kobiet. Prace nasze wzajemnie się uzupełniają i harmonizują.

— Co prócz tego panowie zdziałali?

— Możnaby przytoczyć także fakt sprowadzenia na Wołyń bibljotek poznańskich, Działając w ścisłym kontakcie z tą prastarą dzielnicą Polski, od czasu do czasu otrzymujemy od niej pomoc w tej postaci, jak wspomnieliśmy. Prócz tego, na Wołyniu posiadamy własny organ którym jest „Życie Wołynia“, należące do gł. zarządu naszego t-wa.

Szkolnictwo powszechne w Łucku.

Szkół 7 klasowych rozwojowych powszechnych jest w Łucku 6, które mają 40 kompletów. Na jeden komplet względnie klasę wypada przeciętnie z ogólnej cyfry 1762 dzieci do szkół uczęszczających 44 dzieci. Ilość ta jest wprost horendalna jeśli się zważy nadto, że ubikacje szkolne są bardzo ciasne, a w niektórych klasach mieści się nierzadko po 50 i więcej dzieci. Z powodu braku należytego pomieszczenia, nauczycielstwo pracuje rano i popołudniu, w warunkach pod względem hygienicznym bardzo ciężkich, a nadto przy niewystarczającem oświetleniu. Dzielnica tak zwana Wólka (aleje Chrobrego dawniej Równieńska) nie posiada zupełnie szkoły — tak, że dziewczęta chodzą do szkoły królowej Jadwigi a chłopcy do szkoły w zamku Lubarta. Nauczycielstwo wykwalifikowane spełnia swoje obowiązki ofiarnie. Napływ dzieci do szkół powszechnych z każdym rokiem się zwiększa. Zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe, dostateczne, gabinety fizyczne i przyrodnicze w niektórych szkołach nawet bardzo bogate. Opieka lekarska nad młodzieżą bardzo sumienna. Młodzież uczęsza bardzo często pod opieką nauczycielstwa do kąpieli do łaźni miejskiej na Krasnem.

Koniecznością życiową jest podział miasta na rejony szkolne, budowa odpowiednich gmachów szkolnych przyczem należałoby pomyśleć również o dostarczeniu mieszkań dla nauczycielstwa.

Niewątpliwie czasy ciężkie, a w obecnem przesileniu gospodarczem miasto nie będzie w możności spełnić w krótkim czasie ciążącego na niem obowiązku.

Nie mniej jednak sprawa jest pierwszorzędnej doniosłości, a społeczeństwo musi nad tą sprawą się zastanowić i przyjść z pomocą zarządowi miasta, przyczem i Rząd niewątpliwie nie odmówi swego współdziałania.

Harcerstwo Łuckie.

W Łucku od iąt kilku istnieją drużyny harcerskie połączone w dwa hufce: męski i żeński. Obecnie hufiec męski liczy drużyn pięć,— żeński—cztery. Komendantem hufca męskiego jest d-h Siedlecki, nauczyciel szkoły powszechnej im. Jachowicza, komendatką hufca żeńskiego—druhna Chmielowska, która narazie z powodu choroby nie pełni swych obowiązków. Hufce te podlegają bezpośrednio komendom chorągwi w Kowlu. Jako organ opiekuńczy istnieje w Łucku Koło Przyjaciół Harcerstwa z prezesem p. Józefem Wojciechowskim na czele. Ma ono za zadanie niesienie moralnej i materjalnej pomocy młodzieży harcerskiej. Członkiem Koła może zostać każdy polak wpłacający składkę miesięczną w wykości 1 zł. Hufce łuckie są obecnie w stanie pewnej dezorjentacji. Jeśli chodzi o hufiec żeński to spowodowane to jest brakiem odpowiedniej kierowniczki, co przy małej ilości dziewcząt starszych wogóle — jest bardzo niepomyślne. Wobec jednak zamierzonego przeniesienia do Łucka komendy Chorągwi, można mieć nadzieję na rychłą poprawę stosunków. Hufiec męski również przez pewien czas zdradzał zanik pracy, jednak po ostatnim zjeździe oddziału, odbytego w grudniu ub. r. w Łucku, oraz po otrzymaniu bietnicy od p. dyr. Ostromęckiego, szybkiego zrealizowania dążeń do posiadania własnej izby, praca w hufcu też się wzmogła i jest nadzieja, iż wkrótce hufiec stanie zupełnie na nogi. Przyczyni się do tego niewątpliwie i zorganizowany niedawno kurs dla zastępowych, który ma na celu wyszkolić kadry tych najmłodszych kierowników, na których spoczywa ciężar bezpośredniego kierowania młodzieżą harcerską. Koło Przyjaciół również poczyna nieco więcej działać po ostatniem walnem zebraniu i wyborach nowego Zarządu. Można mieć nadzieję, iż ta, ze wszechmiar pożyteczna instytucja rozwinie szerzko swą działalność, o ile oczywiście całe społeczeństwo będzie ją popierać. Naogół należy zaznaczyć, iż ostatni Zjazd Oddziału Wołyńskiego, oraz przyjazd v.-przewodniczącego Zw. Harc. Pol. d-ha St. Sedlaczka dodał silnego bodźca harcerstwu wołyńskiemu wogóle, a łuckiemu w szczególności, także obecnie praca harcerska idzie w znacznie szybszem tempie. Na zakończenie należy jeszcze zaznaczyć, iż w grudniu został przeniesiony z Kowla do Łucka Zarząd Oddziału Wołyńskiego Zw. Har. Pol. na czele którego stanął obecnie p. St. Rutkowski, wkrótce zaś należy się spodziewać przeniesisenia obydwóch Komend Chorągwi W ten spoób wszystkie władze oddziału skupił by się w Łucku.

J. W.

Narodowa Organizacja Kobiet

O działalności tej organizacji informuje nas, obecna przewodnicząca, p. Halina Mazarakowa.

— Nar. O. K. powstała w r. 1923. Pierwszą jej przewodniczącą była p. Tęczarówna, kier. szkoły zaw. żeńskiej w Łucku Celem naszym przewodnim jest uświadamianie szerokich warstw kobiet w kierunku narodowym. Urządzamy zebrania, odczyty, obchody narodowe, w programie naszej działalności jest zakładanie czytelń, świetlic stowarzyszeń dla kobiet pracujących.

— Zarząd dzisiejszy organizacji?

— Do zarządu dzisiejszego wchodzą następujące panie z Łucka: Cichocka, Peretiatkowiczowa, Teleżyńska, Rutkowska, Baranowska, Grüerowa, Cielecka. Zielińska, Podczaska. Tworzymy cztery sekcje. Posiadamy ogółem w swym składzie około 50 pań, lecz liczba naszych członkiń stale wzrasta.

— Prosimy o pewne szczegóły z dotychczasowej działalności i rezultatów?

— Założyłyśmy stow. kobiet św. Zyty, utrzymywałyśmy świetlicę dla kobiet na Krasnem, przy szkole zaw. żeńskiej utworzyłyśmy kursy dla analfabetów. To szczegóły z przeszłości. Co do przyszłości tow pierwszym rzędzie mamy na względzie działalność wśród kobiet polskich na wsi. Wchodzimy w kontakt z Centr. T-wem Rol. skąd mamy nadzieję otrzymać instruktorki gospodarstwa i będziemy w różnych środowiskach wiejskich urządzać kolejno 5 cio dniowe kursy popularne gospodarstwa domowego. starać się także będziemy o krzewienie oświaty.

— Jakie uwagi ogólne może nam pani zakomunikować?

Zaznaczę tylko, iż dopiero przystępujemy do pracy, przyszłość też dopiero okaże, jak się nasza działalność rozwinie. W każdym razie zaznaczę, że panie stowarzyszone są pełne dobrych chęci. Prosimy jedynie społeczeństwo o mniejszą obojętność wobec naszej organizacji. Pragniemy także wziąć czynny udział w pracy innych stowarzyszeń. Podkreślam z całym naciskiem... — tu sz. przewodnicząca czyni gest pełen egergji. — że neleży się nam miejsce w zarządzie T-wa Opieki nad kresami. To jest nasze sine qua non, od którego nie odstąpimy, gdyż solidaryzujemy się z programem pracy tej instytucji i chcemy w jej pracy wziąć czynny udział, jak dotychczas czynnie pracują nasze członkinie w polskiej „Macierzy Szkolnej"... W niedalekiej przyszłości odbędziemy zjazd wojewodzki naszej organizacji, a na nim ustalimy sposoby działania jednakowe dla całego województwa.

Łuckie Towarzystwo Lekarskie.

Łuckie Towarzystwo Lekarskie — sekcja Łuckiego Obwodowego Koła Związku Lekarzy Państwa Polskiego — rozpoczyna siódmy rok istnienia.

Z iniacjatywy lekarza powiatowego ś. p. majora D-ra Studzińskiego odbyło się 15 go stycznia 1920 roku organizacyjne zebranie, w którem wzięli udział lekarze m. Łucka w liczbie 23 pod przewodnictwem ś. p. majora D-ra Pawlickego. Sprawa walk z grasującą podówczas na Wołyniu epidemją duru plamistego nakazy-



wała konieczność zjednoczenia lekarzy i skoordynowania ich działalności, to też na pierwszych kilku posiedzeniach nowopowstałe Towarzystwo zajmowało się prawie wyłącznie sprawą ustalenia ogólnych wytycznych w walce z groźną epidmją i nawiązan a łączności z miejscowemi sanitarno-lekarskiemi instytucjami, celem zogniskowania całej pracy.

Pierwszy Zarząd Towarzystwa w osobach: przewodniczącego — d-ra Miłaszewskiego, zastępcy przewodniczącego d-ra Mininzona, skarbnika—d-ra Bejlina, i sekretarza d-ra Żytyńskiego miał za zadanie ogólne kierownictwo akcją zwalczania duru plamistego i gromadzenie danych, dotyczących statystyki schorzeń i śmiertelnych zejść. Towarzystwo urządziło szereg pogadanek w szkołach miejscowych celem szerzenia wiadomości o tyfusie plamistym.

W krótkim czasie Towarzystwo poniosło dotkliwą stratę w walce czynnej z epidemją: z szeregów Towarzystwa ubyli zmarli na tyfus plamisty ś. p. lekarze: major d-r Pawlicki. d-r Głowacz, d-r Sławecki, d-r Drobnik, d-r Goldberg.

W pracy towarzystwa nastąpiła w lipcu 1920 roku kilkumiesięczna przerwa z powodu ewakuacji Wołynia, spodowanej najściem bolszewików. Oprócz stale aktualnej sprawy walki z tyfusem plamistym, Towarzystwo nie zaniedbało od chwili swego powstania i innych spraw, interesując się jak najżywiej nie tylko zagadnieniami naukowemi, lecz i społecznemi. W pierwszym roku istnienia Towarzystwa, oprócz 4 odczytów naukowych większych, dokonano kilku pokazów chorych oraz preparatów patalogo-anatomicznych.

Narazie zadania i cele Towarzystwa nie były objęte szczegółowo opracowanym statutem, pracowało się wprost w zrozumieniu potrzeby zjednoczonego wysiłku na polu nauki lekarskiej oraz potrzeby zrzeszenia lekarzy dla wspólnego decydowania o bieżących sprawach lekarsko-sanitarnych i nadania tym sprawom określonego jak najlepszego kierunku.

Dopiero w późniejszym czasie został opracowany obowiązujący obecnie Regulamin Towarzystwa, określający zadania Towarzystwa w sposób następujący: a) praca naukowa w dziedzinie medycyny teoretycznej i praktycznej, b) badanie przyrody i warunków sanitarno-higienicznych Wołynia, c) szerzenie wiadomości z higieny wśród miejscowej ludności, d) współpraca i popieranie instytucyj na polach: zdrowotnem, oświaty i kulturalnem.

W działalności Towarzystwa w drugim roku jego istnienia zasługuje na szczególniejszą uwagę fakt nawiązania kontaktu z ciałem profesorskiem uniwersytesu Lwowskiego i zorganizowanie kilkudniowych kursów uzupełniających dla lekarzy, na których to kursach profesorowie uniwersytetu Lwowskiego wygłosili w Łucku szereg odczytów, zaznajamiających słuchaczy z najnowszemi zdobyczami nauki lekarskiej.

Nie bacząc na ciężkie warunki pracy lekarskiej na Wołyniu bezpośrednio po inwazji bolszewickiej, Towarzystwo nie ustawało w pracy naukowej. W 1921 roku wygłoszono oprócz mniejszych wypadków kazuistycznych, 6 referatów naukowych. W następnym trzecim roku istnienia Towarzystwa dzięki ofiarności prezesa D-ra Miłaszewskiego została zapoczątkowana bibljoteka towarzystwa oraz prenumerowano 3 pisma lekarskie. Na 15 tu posiedzeniach naukowych, oprócz 20 pokazów chorych i preparatów, wygłoszono 6 referatów naukowych

i jedno sprawozdanie. Na jednem z posiedzeń wygłosił odczyt znany higienista polski d r Polak na temat: „znaczenie i organizacja zdrowia publicznego“

(d. c. n.)

Polski Czerwony Krzyż w Łucku.

Polski Czerwony Krzyż na Wołyniu powstał dnia 11 kwietnia 1919 r. zinicjatywy Koła Polaków Ziem Ruskich przy współdziale Komisarza Rządowego do spraw Polskiego Czerwonego Krzyża, jako „Południowo-Wschodni Okręg Polskiego Czerwonego Krzyża“, obejmujący Wołyń i Podole.

Była to chwila wielkiego wytężenia sił społecznych, chwila, kiedy najszczytniejszem marzeniem każdego polaka i każdej polki była służba w armji lub dla armji. To też ci, co nie weszli do szeregów armji, dążyli do organizacyj pracujących dla dobra armji. Południowo-Wschodni Okręg, działający na teren gdzie rozgrywała się wielka akcja sił zbrojnych polskich i gdzie jego pomoc sanitarjatowi wojskowemu była najwięcej wskazaną, oczywiście miał do swej dyspozycji ofiarnych ludzi dobrej woli i stosunkowo znaczne fundusze.

To też po krótkim czasie na linji frontu, przechodzącej przez Wołyń lub w bliskości tego frontu, Polski Czerwony Krzyż utrzymywał liczne szpitale, pociągi sanitarne, czołówki konne, zakłady kąpielowe i pralnie, kolumny dezynfekcyjne, punkty opatrunko-żywnościowe i t. d.

Zarząd Okręgu Poludniowo-Wschodniego, znajdował się podówczas w Warszawie, na miejscu zaś w krótkim czasie zaczęły funkcjonować oddziały miejscowe. Pierwszym i najczynniejszym Oddziałem miejscowym, powstałym prawie jednocześnie z Okręgiem, był Oddział Łucki. Inicjatorem i pierwszym prezesem Oddziału Łuckiego był ś. p. Ignacy Baliński, znany na Wołyniu działacz społeczny Zastępcą prezesa była pani Adelina Zaykowska, znana ze swej działalności na niwie społecznej. Dzięki energji Zarządu powstał w krótkim czasie w Łucku szpital dla wojskowych. Naczelnym lekarzem szpitala był Dr. Franciszek Miłaszewski.

W lipcu 1920 roku, gdy wojska polskie cofnęły się z Wołynia, a hordy bolszewickie zalały go,—całe mienie Oddziałubez najmniejszego wyjątku stało się zdobyczą wroga i po odparciu bolszewików stwierdzić wypadło, że Polski Czerwony Krzyż w Łucku nie posiadał żadnego mienia, a jego praca została kompletnie zdezorganizowana. W ślad za wkraczającą na Wołyń zwycięzką armją polską powrócił do Łucka i Zarząd Oddziału i stanął do współpracy z Okręgiem. A praca to była duża, szczególnie około stworzenia i prowadzenia dużego szpitala dla wojskowych.

We wrześniu 1921 roku Oddział uruchamia Ambulatorjum Dentystyczne. Tworząc powyższe Ambulatorjum Zarząd kierował się myślą dostarczenia pomocy lekarsko-dentystycznej po cenach dostępnych dla ludności cywilnej i zupełnie bezpłatnej dla wojskowych i ich rodzin.

W jesieni 1921 roku Zarząd Okręgu Wołyńskiego przeniósł swoją siedzibę do Łucka. Wkrótce ś. p. Ignacy Balński wskutek nadwątlonego zdrowia ustąpił ze stanowiska prezesa Oddziału, a stanowisko to objął wielce energiczny i cieszący się ogólną sympatją pan Aleksander Regulski.

W tym okresie Oddział Łucki z niesłabnącą energją zjednywał członków PCK i gromadził fundusze, a jednocześnie pomagał Okręgowi w akcji repatrjacyjnej, prowadzonej na wielką skalę. Ambulatorjum Dentystyczne rozwinęło tak dużą frekwencję, że oprócz jednego lekarza dentysty pracującego na początku, powstała potrzeba zaangażowani jeszcze dwóch. Dzięki wzmożonej działalności ambulatorjum, akcji repatrjacyjnej i pozyskaniu dużej ilości członków, Polski Czerwony Krzyż stawał się coraz więcej popularnym. ś. p. Ignacy Baliński, pani Adelina Zaykowska i p. Aleksander Regulski w uznaniu zasług zostali odznaczeni medalem srebrnym PCK.

(Dokończ. nastąpi).

Wołyński Związek Ziemian.

Na czele biura wykonawczego związku ziemian wołyńskich stoi p. Tadeusz Dworakowski, zarazem prezes woł. okręg. zarządu T-wa O. n. Kr. W Łucku mieszczą się również dwie „instancje“ tego t-wa, gdyż zarząd okręgowy, oraz zarząd powiatowy, na czele tego ostatniego stoi prezes p. Erazm Peretiatkowicz. Związek Ziemian Wołyńskich, ma na celu, w pierwszym rzędzie obronę interesów zawodowych ziemian, a następnie ogólno-społeczne i narodowe interesy kraju i całego państwa. Posiada on agendy, niemal we wszystkich powiatach Wołynia. Na czele t-wa stoi p. Stecki, jako prezes, mieszkający stale w Warszawie.

Wołyńskie Stowarzyszenie Techników.

Do najczynniejszych stowarzyszeń łuckich należy wymienione. Stoi na czele jego, jako prezes, inż. Lange. Stowarzyszenie wydaje własne pismo pn. „Wołyńskie Wiadomości Techniczne“. Interesuje się żywo wszelkimi przejawami życia zawodowego na Wołyniu i na szerszym terenie. Szereg dyskusyj, zebrań, odczytów odbytych w przeciągu dwuletniego istnienia t-wa, świadczy dodatnio o rozwoju tej potrzebnej instytucji.

Wśród prac zamieszczanych w organie własnym t-wa na pierwsze miejsce wysuwa się szereg projektów, dotyczących budowy mostów, dróg, kanalizacji i wodociągów. Organ stowarzyszenia zamieścił kolejno realne

projekty wodociągów niemal we wszystkich miastach Wołynia.

L. O. P. P. w Łucku.

Pierwsze Koło Ligi Obrony Powietrznej Państwa na Wołyniu powstało w Łucku dnia 20 maja 1924 roku jako „Wojewódzkie Koło L. O. P. P. na Wołyniu". Stopniowo ilość kół się powiększała, tak że w dniu 24 maja 1925 r. powstał w Łucku Wojewódzki Komitet L.O.P.P. z p. Wojewodą Dębskim, jako prezesem zarządu, oraz inż. Belke, jako prezesem Rady Nadzorczej na czele. Prócz tego istnieje w Łucku Komitet Powiatowy, na czele którego stoi p. Podwiński. Miasto Łuck posiada kilka samodzielnych kół, z których najsilniejszem jest Koło Leśników liczące około 950 człon. Koło to posiada znaczne fundusze przeznaczone na zakup własnego samolotu. Za pracę tę ofiarność należy się im bezsprzecznie pochwała, jednak należy również wyrazić zdziwienie, dlaczego koło to nie uznaje żadnych regulaminów normujących pracę poszczególnych kół i komitetów i omija jednostki bezpośrednio większe, jak Komitet Powiatowy i Wojewódzki, komunikując się bezpośrednio z Zarządem głównym w Warszawie. Poza tem Kołem nie posiada Łuck żadnych wybitniejszych Kół, ustępując pod tym względem powiatowi Kowelskiemu, który posiada około 50 procent wszystkich Kół L. O. P. P. istniejących na Wołyniu.

J. W.

Łuckie towarzystwo wioślarskie

— T-wo nasze powstało 2 lata temu. Jesteśmy bodaj najliczniejszem stowarzyszeniem w Łucku, — informuje nas p. Bielicki, — posiadając w swojem gronie 300 członków, z których jednakże rzeczywiście czynnych jest jedynie... około 150. Te „martwe dusze" w naszem towarzystwie sportowem nie opłacają składek, a zaległości z tego tytułu przekraczają 4000 zł.

— Jakie są zadania t-wa?

— Sportowe i społeczno-towarzyskie. Posiadamy własną przystań na Styrze, i własny lokal w „Domu St. Pol." W naszym inwentarzu posiadamy już 8 łodzi, z których 3 są miejscowego wyrobu tzw. „czerwoniaki", prócz tego zaś 2 „poznańskie", 1 „kajak", 2 półsportowe „jedynki". Mamy zamiar zakupić w najbliższym czasie jeszcze 8 łodzi. W okresie zimowym działalność nasza ogranicza się do akcji towarzyskiej. A więc urządzamy wieczornice, bale, mając w tym kierunku pokaźny „dorobek". Nasze „Dancingi" urządzane dwa razy w tygodniu cieszą się znaczną wziętością.,.

Pan się uśmiecha...? — zaznacza p. Bielicki, — niech p. nie sądzi nas jedynie jako t-wo „od zabaw". Przeciwnie, podkreślę z niejaką dumą, że nawet w zimie nasi członkowie nie zapominają o swych zadaniach sportowych. W dn. 6 stycznia, nasi sportowcy korzystając z chwilowych roztopów i rozlewu wód, odbyli pierwszą w tym roku wycieczkę, na znak iż w razie powodzi gotowi są nieść pomoc potrzebującym. Osada łodzi w składzie pp. Stopki, Rajtara, Dowiakowskiego, pod sternictwem p. Mularskiego, popłynęła od zamku Lubarta, łąkami zalanemi wodą, mimo gmachu sądu okręgowego, aż do województwa, gdzie musiała zawrócić, wskutek zamarznięcia rzeki..

Inne Stowarzyszenia i Związki w Łucku.

Prócz wymienionych już stowarzyszeń i organizacji łuckich, jest ich w Łucku tak ilość, że nie podobna, każdemu z osobna specjalnych artykułów poświęcać. Dość wspomnieć, że istnieją i pracują:

Powiatowy związek „Strzelca", „Powiatowe Koło Polek", „Powiatowy Komitet Opieki nad Akademikami", „Związek Inwalidów", „Związek Oficerów rezerwy", „Związek Adwokatów Polskich", „Klub Ognisko", „Klub lub Resursa Kresówców", „T-wo Opieki nad więźniem „Patronat", Oddział stowarzyszenia pracowników Banku Polskiego", „T-wo Opieki nad uczniem przy gimn. im. Kościuszki", „T-wo op. n. uczniem przy łuckiej szkole handlowej", „T-wo op. n. uczniem przy seminarjum nauczycielskiem", „Koło łuckie stowarzyszenia urzędników skarbowych", „Oddział stowarzyszenia nauczycielstwa szkół powszechnych", „Oddział T-wa Nauczycieli szkół wyższych i średnich", „Związek osadników wojskowych i cywilnych pow. Łuckiego", oraz szereg innych.

Z Wołyńskiego szlaku.

Łuck przyszłości.

„Środkowo-europejski ekspres" wpadł pod olbrzymią, sklepioną halę łuckiego „dworca zachodniego" i stanął nagle, bez zgrzytu. W tejże chwili, w różnych miejscach stacji wyskoczyły automatyczne napisy świetlne: —„Na Zdołbunów, Szepetówkę, Kijów, Rostów nad Donem, Baku, Teheran... — stacja Łuck, dwie minuty postoju.

Do wagonów weszło kilku stałych mieszkańców miasta, cichych, zrównoważonych, dobrze umytych i grzecznych.

Wśród przyjezdnych byłem i ja.

Złożyłem walizkę do automatycznego tunelu, który ją powiózł wprost do elektrycznego samochu. Sam siadłem do windy i z dziesięć minut jechałem nią wdół. Stanąłem na podjeździe. Widok ztąd roztaczał się na piękne miasto, buchające łuną światła (gdyż to było wieczorem). Szofer uchylił czapki i zapytał z wyszukaną grzecznością:

—— Hotel „Antlantic", czy tradycyjny „Europejski", pan rokaże?

—— Do „Atlantic'u",—roześmiałem się wesoło, — lubią postęp:

—— „U nas" wszystko z postępem idzie:— zauważył szofer.—

—— Och tak. Z jakieś lat 50....

Pojechaliśmy.

Cudowne bruki łuckie, wylane asfaltem, zmywano właśnie strugami wody z miejskich hydrantów. Wielkie ciężarowe automobile wywoziły te szczątki kurzu, które

z ulic zmiotły ssąco—tłoczące „zamiatacze", pomysłu jeszcze śp. dr. Zielińskiego. Zewsząd biła łuna „zimnego-światła", ala Bruno-Winawer, Specjalne rozpylacze, również na samochodach, wstrzykiwały w przestrzeń chemiczne zapachy fijołków i konwalji. Zapachu śledzi nie było czuć, ani śladu..

—— Co to za gmach?—zapytałem szofera, widząc olbrzymią kamienicę obwieszoną polskiemi flagami. — Widocznie obchodziliście jakąś uroczystość?

— Obchód 3-go maja. A ten gmach to nasza „Proświta".

—— Pii.. pii..

—— Sz. Pana to dziwi? Jak pan dawno u nas nie był... Wszak posłowie Prystupa i Paszczuk (wnukowie tych dawnych), to najbardziej „gorący" szowiniści polscy.

—— No, a cóż urząd prokuratorski porabia?—zapytałem mimowli.

Szofer machnął ręką.

—— Dawno zwinięty: Ostatni prokurator p. Steinmann, który zmarł 26 lat temu, na dziesięć lat przed śmiercią podał się do dymisji, gdyż nie miał nic do roboty. Tak, proszę pana, Łuck obecnie nie posiada zbrodniarzy, więc na nic mu urząd prokuratorski?

—— A cóż to za staruszek, tak biednie ubrany, kroczy po ulicy?

—— A to ostatni adwokat łucki p. Lenartowicz, kiedyś radca miejski, zubożał ogromnie, gdyż nie mając sądów, nie potrzebujemy mecenasów...

—— Co, nie macie adwokatów?

—— A tak. Wszyscy wymarli z biedy. Wprawdzie przez pewien czas otrzymali jakieś tam zapomogi z kasy dobroczynności, ale „wedle" planu sanacji skarbu, śp. min. Zdziechowskiego, i te niepotrzebne wydatki „zredukowano".

—— Hm... hm.. A cóż porabiają urzędnicy państwowi?

—— Żyją panie, i jak jeszcze żyją. Codziennie jadają mięso, masło, chleb, nabiał, ho.. ho.. nawet sardynki. Każdy z nich skończył przynajmniej ośm klas gimnazjalnych, a 75% z pośród nich chodziło nawet do uniwersytetu.

Zadumałem się poważnie Dopiero pięćdziesiąt *lat upłynęło od chwili, kiedy* wyjechałem z Łucka i takie ogromne zmiany.

Nagle, mimo nocy, cień padł na ziemię, a gdzieś tam w górze usłyszałem, jakby poszum skrzydeł, całych stad ptactwa.

—— Cóż to znowu?

—— Szofer wyjaśnił:

—— To eskadra „prasowych aeroplanów". To druga godzina w nocy, redakcyjne samoloty „Życia Wołynia". wiozą poranne wydanie do najdalszych zakątków kraju.

Wspomniałem dawne czasy. Mój Boże, ileż to człowiek zdarzeń przeżył w tem mieście, w tej redakcji, wśród tych ludzi, — a teraz?

—— Panie drogi, — zapytałem ze wzruszeniem, — a także tam prezes związku ziemian, p. Dworakowski?

—— Umarł panie.. szofer pokiwał smutnie głową,— umarł niedawno syt sławy, gdyż ustawę o reformie rolnej wycofano, jako zupełnie niepraktyczną i naiwną.

—— A ks. Baranowski?

—— O, ten staruszek przed śmiercią został infułatem. Ba.. nie tylko to ale mu nawet pomnik wystawiono Przed siedmnastą bursą, która skończył mając lat 99. Pomnik jest cały z granitu. Na jego cokóle stoi on sam, z wielką puszką w ręku. U stóp jego wyryto napis: „daj grosik na „Macierz", — i powieszono skarbonkę, tak, że nawet po śmierci zbiera...

Naraz ktoś kiwnął lekko na szofera i maszyna, mknąca z szybkością 220 klm. na godzinę, stanęła jak wryta. Do nas zbliżyła się postać krzepkiej jeszcze, jak gołąb biały staruszki, która przysłaniając oczy ręką, zadała mi pytanie:

—— Zdaje mi się, że to „Sowizdrzał"?

Poznałem ją odrazu. Wyskoczyłem, ze wzruszeniem całując jej dłonie.

—— Bardzo się cieszę, że pan przyjechał do nas, bardzo.. Właśnie urządzamy „Czarną Kawę" w „Ognisku", może pan przyjdzie zobaczy dawnych znajomych..

Podziękowałem serdecznie i kazawszy swoje rzeczy zawieść do hotelu, poszedłem piechotą. Kroczyłem ul. Jagiellońską, po której mimo nocy wił się nieprzerwany korowód samochodów, z cichem syczeniem przesuwały się wykwintne limuzyny, parły jak wiatr śmigłe samochodziki pocztowe. Ponieważ już dniało wczesnym wiosennym brzaskiem, spytałem przechodnia o drogę na cmentarz. Od nich, którzy umarli, chciałem rozpocząć dawne wspomnienia. Zagłębiłem się w labirynt ścieżek i dróżek porośniętych mchem i począłem odczytywać napisy na nagrobkach

—— Tu spoczywa pierwszy prezydent miasta, drogiemu przyjacielowi pomnik ten stawia pewien doktór „od" medycyny..

—— Spoczywaj wiecznie i w cichym grobie czuj naszą wdzięczność, — czytałem na kamieniu, — doktorowi z ul. Szpitalnej wdzięczne klijentki.

—— Przeszedł na katolicyzm, stwierdziłem.

—— Tyle wrażeń przeżyłem w przeciągu tych kilku kwandransy spędzonych tutaj, iż mimowoli zapragnąłem pokrzepienia się czemś mocniejszem. Zresztą w moim sędziwym wieku należało mi się to bezsprzecznie Powoli dotarłem do najstarszego w Łucku klubu, „Ogniska". Zdumiałem się na wstępie. Olbrzymi gmach tej instytucji, uciekał czubem kędyś w błękitną dal nieba.

Sześciu lokajów rzuciło się na moje palto, czterech na kapelusz. Wszedłem na salę i zagłębiłem się w fotelu. Natychmiast podszedł do mnie staruszek kelner, uśmiechając się z niekłamaną radością.

—— Moje uszanowanie p. redaktorowi...

Poznał mię, jak o żywo poznał. Z niewysłowioną zręcznością w towarzystwie czterdziestu dwuch „boy'ów" podawał mi potrawy. Na żadną nie trzeba było dłużej czekać od dwóch godzin. Kiedy zaś, przy kieliszko „Marascino" wdałem się ze starcem w gawędę opowiadał mi i o tem i o owem. Wreszcie zapytałem.

—— Ogromnie widzę zmiany u was.. nic z przeszłości nie zostało?

Staruszek uśmiechnął się bezzębnemi usty.

—— Och, nie jest jeszcze tak źle:

—— Co mówicie, więc są jeszcze jakieś „zabytki"?

—— Są, są.. O niech pan tam spojrzy!

Popatrzyłem. Tam grano. Przy tych samych stolikach, — w winta i pokera, tak jak dawniej, jak przed laty 50.

O drogi, kochany Łuck. Przecież znalazłem w nim coś, co mi żyjąca przeszłość, jak na jawie ukazało. Dzięki Ci, Panie, iżeś pozwolił dożyć mi tej chwili..

Sowizdrzał.

Uwagi na czasie.

Uzdrawiamy nasze finanse: p. X. otrzymał 1600 zł. remuneracji świątecznej, p. Y. 1400 zł. p. Z. również dorównuje im wysokością dobrze zasłużonej zapomogi, szczęśliwi obdarowani hojnie 100 zł. datkiem huczne sprawiali święta, mniej dobrze widziani, czując w kieszeni 30 zł. jałmużny również radośnie nowy rok witali lub szimowali na „Choince", a szara brać urzędnicza zaliczona do kategorji „w przyszłości zredukować" — jęczy w konwulsyjnych bolach kurczącego się żołądka i dzwoni zębami z zimna i strachu o jutro.

Trudno — inaczej być nie może, wszak nigdy nie uzdrowimy skarbu; mógł p. komisarz oszczędnościowy zadowolić się 6000 na tylko pensją miesięczną, mogą skromnych wymagań szefowie i naczelnicy zadowolić się zapomogą 2000 zł., niechże i ogół urzędniczy odda Ojczyźnie dług powinności: od nich wszakże najmniej się wymaga, bo tylko 5 lub 6% dawnych poborów, no i trochę wstrzemięźliwości w jedzeniu.

Stało się, ustawy nikt nie zmieni, genjalne embrio p. ministra Skarbu musi rozwijać się, aby kiedyś świat zadziwić. Dziś nie na czasie krytykować i złorzeczyć, można natomiast przewidzieć skutki reformy sanacyjnej i pomówić obszernie o tem, co już złem nazwać można.

Podobnie jak choroby w różnych organizmach różnie się rozwijają i różne pozostawiają skutki, tak też zamach na kieszenie urzędnicze różne powoduje odruchy. Urzędnicy administracyjni narzekają, samorządowi, prywatni i ci, którzy ze żłobkiem państwowym mniej lub wcale nie są związani, oburzeni, w pierwszej chwili omal nie wybuchli, aby natychmiast umilknąć z obawy przed utratą posady; sądowcy milczą godnie; a nauczycielstwo chodzi i dumo, myśli i myśli i niczego nie wymyśli, bo wie, że gdziekolwiek zapuka, nigdzie mu nie otworzą, ono pamięta jeszcze tę chwilę, gdy chciało opublikować gremialny protekst przeciwko ustawie sanacyjnej, krzywdzącej je specjalnie, ani jedna redakcja w całej Polsce nie okazała mu swej życzliwości.

Pan minister zna dusze światłodawców, wie że najbardziej radykalny związek nauczycielski nie umie i nie i może być wojowniczo usposobionym, to też nauczycielstwo dźwiga dziś sanację, a inne dekasterje urzędników, krocząc opodal podpierają ją paluszkiem i wołają: źle jest — za ciężkie brzemię na nasze bary.

Bądźmy bezstronnymi krytykami, spójrzmy na pracę nauczycielską, osądźmy jej rezultaty, a później zaglądnijmy do listy płatniczej.

Nauczycielstwo szkół powszechnych jest obowiązane do 5-ciu godzin dziennej nauki w klasach, mieszczących częstokroć powyżej 60 dzieci. Poza godzinami pracy obowiązkowej każdy nauczyciel musi miesięcznie poprawić skrupulatnie ponad 500 zadań uczniowskich, a licząc przeciętnie od 5-ciu do 10 ciu minut na kajet, traci dziennie od 2—5 ciu godzin; pozatem musi odwiedzać uczniów w domu, musi brać udział w posiedzeniach rady pedagogicznej dwa lub trzy razy w miesiącu, trwających przeciętnie 4 godz., musi bezwzględnie pisemnie przygotować się do każdej lekcji, co dziennie zabiera najmniej godzinę czasu, uposażenie zaś początkującego nauczyciela nie przekracza 150 zł. a stojący u wrót emerytury nauczyciel, obarczony rodziną z 5-ciu osób nie pobiera nawet 300 zł.

Nauczycielstwo szkół średnich nie w lepszych pracuje warunkach. Obowiązkowej, tej tak ogólnie zazdroszczonej pracy, pełnił nauczyciel dotychczas od 3—4 godzin dziennie, jak męczącą jednak musi być taka godzina napięcia umysłowego i jak wytężającą płuca, skoro nierzadkie bywały wypadki, a nawet i w Łucku znane, gdzie nauczyciela zemdlałego wskutek osłabienia, albo z krwią płucną na ustach, odwożono do domu.

Wykłady w szkole to zaledwie trzecia część tej pracy, którą nauczyciel wykonać musi. Wychowawstwo i stała opieka nad uczniem w szkole i w domu, poprawianie zadań, kiedy nad jednem częstokroć i pół godziny trzeba, obowiązkowe wycieczki naukowe i turystyczne, najrozmaitsze sprawozdania i wykazy dla władz przełożonych i nieprzełożonych wreszcie praca nad samym sobą, (bo nauczyciel szkoły średniej w uniwersytecie nie nabywa zapasów wiedzy na cały przeciąg swej 30 to letniej pracy, a z postępem wiedzy i czasu stale musi postępywać), oto całokształt pracy zawodowej naszego pedagoga.

Uposażenie od VIII do V tej kategorji nie pozwala, osobliwie młodym zadowolić się sumą 200 czy 250 zł. szukają tedy pracy i dotychczas zawód własny dawał im możność pracować i tylko pracować. Ten i ów, aby zdobyć i zaoszczędzić grosz na kupno najnowszej książki, przyjmywał godziny nadliczbowe, inny, obarczony rodziną szukał pracy zawodowej w innym prywatnym zakładzie naukowym, trzeci przyjmywał wychowawstwo, zarząd bibljoteką i t. d. i t. d. a wszyscy zmuszeni koniecznością, noce spędzali bezsenie nad zadaniami, niwecząc swe siły i zdrowie.

I to zazdroszczono nauczycielowi. Teraz chyba nikt mu nie pozazdrości: Etat godzin podwyższono, opłatę za wychowawstwo, za prowadzenie harcerstwa, za wyszkolenie wojskowe, za bibljotekę zniesiono i kiedy urzędnik otrzymał pobory o 20 — 50 zł. zmniejszone, nauczycielowi zmniejszono je o 100, 150 a nawet 180 zł.

Jakież mogą być skutki tej radykalnej zmiany?

Najniezawodniej nieoczekiwanie przykre tak dla nauczycielstwa, jakoteż dla społeczeństwa i młodzieży. Nauczycielstwo, tracąc prawie połowę poborów, zmuszone będzie szukać zajęć ubocznych, pozaszkolnych, nie licujących z powagą stanu nauczycielskiego, jednakże intratnych, jak korepetycje, a przepracowane dla zdobycia na utrzymanie siebie i swej rodziny nie będzie w możności sprostać wszelkim obowiązkom w szkole, poziom nauki opadnie gwałtownie, a i wychowawcza strona ucierpi niezmiernie, bo przy najbardziej patrjotycznym i obowiązkowym nastroju, praca nad siły będzie fizyczną niemożliwością.

Skutki zatem widoczne: nauczycielstwo straci siły i zdrowie, przy tem zniechęcone i przygnębione moralnie pocznie szkołę uważać, jako małorentowne rzemiosło, młodzież stanie się towarem wybrakowanem tandeckiej pracowni, a społeczeństwo otrzyma w przyszłości nabytek miernie wykształcony i wychowany pod okiem Opatrzności. Czy taki obywatel przyszły potrzebny młodej Polsce? On wzoru niestrudzonej pracy, pokory, idei i poświęcenia od nauczyciela polskiego samochcąc z pewnością nie przejmie.

S.

Z dziejów parafji łuckiej.

W słowniku gieogr.[1]) o wsi Dworzec jest następująca wzmianka treści historycznej. „Dworzce wś., nad Styrem, pow. łucki, gm. Poddubec 2 w. od Łucka. Właściwie przedmieście Łucka, ma 8 dm. 77 mk. W r. 1570 własność Jerefieja Hoskiego. W r. 1577 tenże Hoski wnosi od 24 ogr. Następnie Korczyńskich, Tomaszewskich". Według ksiąg parafjalnych od r. 1802—1804[2]) wioska Dworzec należała do W-go Wojnarowskiego, Starosty Mirhorodzkiego, który tam nie mieszkał, lecz wypuszczał

[1]) Słow. Geogr. T. XV str. 457 r. 1900.
[2]) Księga Nr. 3.

ją w posesję zastawną W-mu Szczęsnemu Kobylińskiemu, Szambelanowi Dworu Polskiego. W r. 1804[2]) Kobyliński został właścicielem Dworca i dalej mieszkał w nim z ur. Józefa z Biedrzyckich Godlewską, mež. l. 28, która miała przy sobie dwuch synów Franciszka l. 8, Karola l. 3 i córkę Klarę l. 6. Pan Szambelan również był żonaty, miał l. 51, ale o żonie jego księgi parafjalne milczą. Dwór pana szambelana był dostatni, utrzymywał lokajów, pokojowe, kucharzy, gospodynie, rządcę i liczną służbę. Rządcą był Antoni Cydzik żon. l. 40 (1808[2]). Gospodyniami, różnymi czasy, były: Marjanna Zbytkowska męż. l. 27 (1808), Rozalja Urbańska p. l. 22 (1818[3]). Pokojowemi były: Dąbska p. l. 18 (1802), Katarzyna Iwanicka p. l. 18 (1820[4]). Lokajami byli: Jan Raciborowski i Jakób (1803). Kucharzami byli: Hipolit Mebyński, żon. l. 40 (1806) Jan Milewski, żon. l. 50 (1807). Furmanami — Błażej (1802) i Jan Paszkiewicz l. 56 (1907), Józef Kudryński mł. l. 30 (1808). Oprócz tego do służby dworskiej, różnymi czasy, należeli: Maciej Ilnicki mł. l. 21 (1802), Apolonja Olszańska p. l. 12 (1803), Józef Wierzański żon. l. 38 (1804), Marcin Mierzejewski mł. l. 24 (1804), Marjanna Anielska p. l. 24 (1804), Apolonja Tuleryńska p. l. 20 (1805), Karolina Szperkowska l. 24 (1806), Benedykt Daszkiewicz l. 13 (1807), Jan Sobecki l. 14 (1807), Katarzyna Dworzecka, innym razem Dworzycka męż. l. 27 (1807), Anna Bykowska, służąca l. 11 (1807), Józef Mołodecki służący l. 14, Franciszek Kwiatkowski służący, kaw. l. 36. W roku 1817[5]) część Dworca wydzierżawioną zostałe W-mu Walentemu Benedyktowi Kaniewskiemu l. 50, który był żonaty z Marjanną z Dzięciołowskich l. 25, mieli synów: Hipolita l. 9, Manrycego $1^1/_2$ r. i córkę Kamillę l. 8, w r. 1818 przybył jeszcze jeden syn Marceli. Posesor Kaniewski zamieszkał w nowozbudowanym dworze i długie lata trzymał przy sobie dwuch służących, kapelistomi zwanych, Jakóba Iwanowskiego mł. l. 18 i Tomasza Semenowa, potem Semenowskiego mł. l. 17.

(c. d. n.)

A. Wojnicz.

[3]) Księga Nr. 5.
[4]) Księga Nr. 6.
[5]) Księga Nr. 5.

Nowości wydawnicze.

„MYŚL NARODOWA" Pierwszy tom „Myśli Narodowej" zamknięty, rozpoczął się drugi. Pismo to w postaci literackiej, stojące na uboczu od polityki, zajmujące się zaś całością cywilizacji polskiej, zrobiło bardzo dodatnie wrażenie w sferach czołowej inteligencji kraju. Dowodem entuzjastyczny artykuł o pierwszym tomie prof St. Pigonia w noworocznym numerze „Dziennika Wileńskiego." „Myśl Narodowa" — pisze on — jest pismem w naszych stosunkach osobliwem. Ponad inne czasopisma wybija się tem, że nie jest, jak to zwykle bywa, składanką dorywczą artykułów, ale jest jednostką wprost organiczną, jest jakby jednolity postaw sukna, rozwijany przed oczyma czytelników w coraz bogatszej pełności. Jest pismem, które kompletować warto. Wybija się w niem ciągłość jasno wytkniętego zadania. Mówi się tam o życiu narodu, o jego prawach wieczystych z powagą i głębia przystojną rzeczom wielkim. Jednocześnie prof. Pigoń z wysokiem uznaniem podnosi wartość działu literackiego.

W 1 Nrze tegorocznym „Myśl Nar." zamieściła artykuły i utwory: Z. Wasilewskiego, G. Załęckiego, prof. Adama Fischera (ze Lwowa), Adama Grzymały Siedleckiego, K. H. Rostworowskiego (wiersz) znakomitego dramaturga Jerzego Szaniawskiego (nowelę), d'Armili (z Rzymu), Ign. Chrzanowskiego i wiele drobniejszych.

W zeszycie 2 teraz rozsyłanym: artykuł wstępny R. Rybarskiego, artykuły: B. Suchodolskiego, A. Grzymały Siedleckiego, St. Pieńkowskiego, Ign. Chrzanowskiego i Dürra (o Żeromskim), Jana Kasprowicza („Pierwiastek przyrody w poezji angielskiej"), poezje J. K. Iłłakowiczówny i inne. Ogółem na szpltach „Myśli Nar. pisało w krótkim czasie około 70 autorów.

Powodzenie pisma, sądząc z sympatji, jaką się cieszy, — zapewnione.

Peretiatkowicz Antoni, Prof. Dr., Współczesna Encyklopedja Polityczna, 1926, Część I. (A—G), str. 231, Cena 3 zł, G bethner i Wolff. Ukazała się w handlu księgarskim Encyklopedja Polityczna ułożona w porządku alfabetycznym i zawierająca nietylko pojęcia zasadnicze, ale również fakty i dane, dotyczące państw współczesnych, importu, eksportu, waluty, partyi politycznych, prasy oraz krótkie życiorysy polityków współczesnych. Do książki dołączone są portrety Benesza, Brianda, Chamberlaina, Coolidge'a, Cziczerina, Dmowskiego, Mussoliniego, Focha i Grabskiego.

Bank Ziemi Polskiej

Oddział w Łucku
REPREZENTACJA
Banku Handlowego w Warszawie

uskutecznia wszelkie tranzakcje bankowe:

Przyjmuje najwyżej oprocentowane wkłady oszczędnościowe na książeczki obrachunkowe.
Przyjmuje wkłady na rachunki czekowe do zwrotu na każde żądanie.
Załatwia przekazywanie pieniędzy do wszystkich miejscowości, posiadających Banki lub Urzędy Pocztowe.
Przyjmuje dokumenty i weksle do inkasa.
Przeprowadza tranzakcje dewizowe i kupno-sprzedaż akcji.
Udziela zaliczek na przesyłane towary i krótkoterminowych pożyczek.
Wynajmuje kasetki bankowe w skarbcu (safes'y) oraz przyjmuje akcje, obligacje państwowe, papiery procentowe, złoto i inne wartości do przechowywania w depozycie.

Wszystkie operacje bankowe są załatwiane możliwie najszybciej i najkorzystniej dla P. T. Klijenteli. 3041—1—1

BLUSZCZ „Na czoło N-r 2-go „Bluszczu" wysuwają się artykuły: K. Muszałówny „Kobieta a sport" i H. C. „Dla przyszłości rasy", w których odzwierciadlają się dążności do podniesienia stanu fizycznego naszego społeczeństwa, uczynienia go zdrowszem i bardziej odpornem.

Beletrystyczna część numeru składa się z utworów pisarzy naszych i obcych, wśród których widzimy interesującą powieść M. Kuncewiczowej „Jedno spojrzenie", nowele tł. z włoskiego „Zemsta Feba," szkic historyczny M. Dubieckiego „Na stopniach tronu", feljeton M. Grossek-Koryckiej p. t „Duchowe Androgyne" itd Dodatek powieściowy w formacie książkowym zawiera powieść Hugh Walpoleza „Jaremka i Hamlet" w przekładzie I. Wasintyńskiej.

Prawdziwą atrakcję numeru stanowi dział praktyczny, obfitujący jak zwykle w doskonałe artykuły i przepyszne ilustracje. St. Podhorska—Okołów pisze o wystawie w Paryżu, poświęcając specjalną uwagę pawilonowi rękawiczek. Artykuł p. t. „Tkaniny krajowego wyrobu", uczy nas, jak zastąpić towar zagraniczny, naszym własnym. Do rzędu artykułów interesujących każdą gospodynię domu, należą pogadanki p. t. „Służba domowa", „Zmywanie naczyń kuchennych", przepisy gospodarcze itd.

Dodatek robót i ubiorów zawiera 6 stronnic prawdziwie artystycznych wzorów i modeli".

BIBLJOTEKA OŚWIATY LUDOWEJ. Od początku stycznia r. b. rozpoczęło wychodzić w Wąbrzeźnie na Pomorzu pod redakcją Zygmunta Tomaszewskiego, wydawnictwo oświatowe przeznaczone dla najszerszych warstw ludowych. „Bibljoteka Oświaty Ludowej" wydaje 2 razy w miesiącu książeczkę opracowaną przystępnie i zrozumiale dla każdego, a omawiającą sprawy najściślej związane z życiem ludu wiejskiego. Jako pierwszy numer wyjdzie w połowie stycznia: „Nowe prawo o reformie rolnej" broszura podająca w zrozumiałej formie przepisy nowego prawa. W dalszym ciągu zaś wyjdzie szereg równie pożytecznych i niezbędnych dla każdego książeczek. Prenumerata kwartalnie (za 6 książek) kosztuje dwa złote. Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno ul. Wolności 59.

TYDZIEŃ WOŁYNIA.

OD REDAKCJI.

Dążąc do stałego ulepszenia naszego pisma, poczynając od 1-go stycznia r. b. zreorganizowaliśmy redakcję jego w następujący sposób: Podzielona ona została na szereg referatów, które objęły poszczególne osoby, w liczbie dziesięciu, na stałe wchodzące w jej skład.

Zorganizowany został również sekretarjat redakcji, który czynny jest trzy razy w tygodniu, a mianowicie we wtorki, czwartki i piątki, od godz. 17-18 w lokalu redakcji, ul. Jagiellońska Nr 66 w Łucku.

Redaktor wydawnictwa w dalszym ciągu przyjmuje codziennie w godzinach porannych w mieszkaniu swem na ul. Kołłątaja Nr.6a.

OSOBISTE.

— Senator Stefan Smólski, zrzekł się piastowanego mandatu i objął notarjat w Lublinie. Pan Smólski nie zamierza wycofywać się z pracy społecznej i politycznej i w dalszym ciągu będzie brał czynny udział w życiu naszych Kresów.

Zjazd samorządowy w Łucku.

Dziś rozpoczyna się w Łucku, w Domu „Stowarzyszeń Polskich zjazd pracowników samorządowych z Wołynia.

Będzie on rozstrząsał szereg spraw natury zawodowej i społecznej.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu zamieścimy w następnym numerze „Życia Wołynia".

Macierz Szkolna w Kiwercach.

Dzięki energji jednostek powstają niejednokrotnie takie rzeczy, o których nawet nie marzyło się w danej miejscowości.

Za przykład może służyć osada przy stacji kolejowej Kiwerce.

Dzięki inicjatywie i niezmordowanej pracy kilku osób: Ludwika Załuski, Mieczysława Bucholca, Romana Zwierz, Kacpra Gajdzińskiego i Aleksandra Skowrońskiego (Zarząd Koła Macierzy Szkolnej) wzniesiono śliczny budynek murowany jako własność społeczną pod nazwą „Dom Polski".

W tym domu ma się ogniskować całe życie miejscowej ludności.

Najlepszym obrazem włożonego wysiłku jest to, że przy drobnej sumie subsydjum bo tylko 6000 złotych wzniesiono teatralny budynek, sprawiono dekoracje, zaprowadzono instalację elektryczną co dziś stanowi wartość około 50.000 zł.

Aczkolwiek budynek jest jeszcze nie otynkowany, ale czuć w nim duszę ludzi, którzy to tworzyli. Golizny ścian ukryto pod dość efektownie zawieszoną świerczyną ożywioną mnóstwem chorągiewek o barwach narodowych, a wprost bogate oświetlenie podnosi cały efekt. Z przyjemnością spędza się więc te kilka godzin czy to na przedstawieniu czy jakiejś zabawie wśród tego miemal domowego ogniska.

Jedno tylko pozostaje powiedzieć ze strony, biernego dotąd w tej sprawie, społeczeństwa:—„Panie Boże zapłać za to coście zrobili, a nie opuszczajcie rąk i nadal".

Kiwerce d. 10.I-26 r.

Widz.

Pamiętajcie!

Zaskarbiajcie sobie serca dzieci przez branie czynnego udziału w dokarmianiu młodzieży!!

Niech nikogo z Was nie zbraknie w tej zbożnej obywatelskiej pracy!

Pamiętajcie!

Wiadomości rolnicze

Zjazd pomologiczny.

W celu zakreślenia programu rozwoju racjonalnego sadownictwa na Wołyniu i zespolenia poczynań na tem polu instytucyj samorządowych z instytucjami społecznemi i inicjatywą prywatną, Wołyńskie Towarzystwo Rolnicze zwołuje Zjazd najwybitniejszych pomologów z Warszawy i Małopolski, oraz przedstawicieli Sejmików i właścicieli sadów Wołyńskich.

Zjazd odbędzie się w Łucku w dniu 24 b. m. o godzinie 11-tej w lokalu Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego ul. 3 Maja Nr. 5., według załączonego programu:

1) Przyjęcie gatunków i odmian owocowych dla Wołynia, 2) Sprawa szkółek owocowych, 3) Organizacja handlu owocami i przetworami, 4) Organizacja przetwórni, 5) Opracowanie typu sadów dla małorolnych i osadników, 7) Sprawa kredytów na kupno drzew owocowych, 7) Wolne wnioski.

BIURO
prowadzenia rachunkowości i porad
„RACHUBA"
S-ka firmowa w Łucku,
Jagiellońska 31.

Prowadzi u siebie rachunkowość przedsiębiorstw rolnych, przemysłowych i handlowych na podstawie dostarczanych przez nie dowodów.

Sporządza bilanse i przeprowadza rewizję takowych oraz księgowości wogóle.

Udziela porad w sprawach techniki buchalteryjnej i postępowania podatkowego.

3007—3—3

Kronika karnawałowa

Wieczór na rzecz uczniów szkoły handlowej.

Łuckie Koło Przyjaciół Szkoły Handlowej energicznie się krząta, umiejąc pożyteczne połączyć z przyjemnem. W dniu 9 stycznia urządzono bardzo udatny wieczorek na rzecz niezamożnych uczniów tej uczelni, a obecnie jak nas informują ma się odbyć w dniu 6 lutego Wielki Bal maskowy. Cel niemniej szlachetny, jak tym razem, widoki zabawy jeszcze ponętniejsze, to też przyszli krzewiciele naszego handlu na Wołyniu mogą być spokojni, że kryzys finansowy nie dokuczy nawet najuboższym pupilom tej szlachetnej instytucji wspierającej.

NADESŁANE.

Prawa autorskie.

Franciszek Baturewicz (Moniuszki 6, m. 6 — Warszawa) prosi nas o podanie do wiadomości zainteresowanym, że z dniem 9 grudnia u. r. otrzymał generalną reprezentację na Polskę Biura Prezzoliniego we Włoszech, posiadającego prawo autorskie większości pisarzy włoskich.

W sprawach więc związanych z autoryzacją przekładów i wydawnictw autorów włoskich na terenie Polski należy się zwracać bezpośrednio pod powyższym adresem.

Nowości u nas i w Polsce

W środę i czwartek ujrzymy na scenie Teatru Miejskiego w Łucku Komedję M. P. Antoine'a, w tłómaczeniu z francuskiego Stefanji Rohnowej p. t. „Drewniane koniki".

Trzyaktową tę komedję z prologiem i egilogiem, napisaną z ogromnym talentem i francuską lekkością, przygotowuje Dyrekcja naszego Teatru z wielkim pietyzmem, tak pod względem artystycznym jak i dekoracyjnym.

Ilustracją muzyczną kieruje prof. Yrley Jurkiewicz, który dał się już poznać z jaknajlepszej strony. Reżyserję prowadzi Wł. Ratschka. W przedstawieniu biorą udział artyści: Wnorowska, Czajkowska, Lisicka (jako bożek ogniska domowego), Cyrankówna, Wł. Ratschka Szarski i Łętowski.

o o o o o o o o o o o o o o o o o

Ostrzeżenie.

Pana o szczupłej twarzy, w płaszczu czarnym z futrzanym kołnierzem, w czarnym meloniku, wałęsającego się w środę (13-go b. m.) wieczorem po mojem podwórku, zaglądającego do stajni i wypytującego się furmana czy konie prezydenta nocują na zamku, czy w stajni obok mieszkania,—zawiadamiam, że konie nocują stale na zamku, ale zato z dniem dzisiejszym w budzie, obok mego domu, nocuje pies, specjalnie wrażliwy na podobnych włóczęgów o szczupłej twarzy w czarnym meloniku.

Nie biorę odpowiedzialności za szkody przez mego psa wyrządzone.

Dr. B. Zieliński
Prezydent m. Łucka.

3046—1—1

o o o o o o o o o o o o o o o o o

Sprostowanie.

W N-rze 2, „Życia Wołynia" z dnia 10 stycznia b. r. w artykule p. J. Sozańskiego: „Przyszła szkoła polska" wkradła się omyłka drukarska, powodująca niejasność. W przedostatnim odstępie zamiast:

P. minister rozważał tę myśl, sądził jednak teoretycznie, opierając się na pedagogji, jako na środku zawodowym. U nas pedagogja jest zaledwie w powijakach powinno być:

P. minister rozważał tę myśl, sądził jednak teoretycznie, opierając się na pedologji, jako na środku zaradczym. U nas pedologja jest i.t.d.

CUKIERNIA
NARZYMSKI i URBAŃSKI
Łuck, Jagiellońska 64
POLECA:
Pączki, faworki.
3057—5—1

KORESPONDENCJE Z WOŁYNIA.

ś. † p.

Karol Faszcz

(Wspomnienie pośmiertne)

W noc z 5 na 6 stycznia 1926 r. zmarł w szpitalu wojskowym w Równem obywatel ziemski z Białorusi m. Nosowicz, ziemi Mohylowskiej ś. p. Karol Faszcz w wieku lat 45-ciu.

Dobry polak, obywatel i człowiek bez zarzutu szanowany i kochany przez kolegów, z którymi danem mu było tu żyć i pracować.

Wyrzucony z gniazda rodzinnego, zagrabionego przez sowiety, bez szemrania, pogodnie znosił ciężkie warunki bytowania i pracy na stanowiskach nie zawsze odpowiednich do Jego wykształcenia i zalet charakteru, a to w przeświadczeniu, że los poszczególnych polskich obywateli z Kresów Zakordonowych musiał być związany z racją stanu zmartwychstałej Ojczyzny. Prócz stanowisk, które zajmował, więc Referenta i Ławnika Magistratu m. Równego, następnie pracy na kolei, znajdował zawsze czas na udział aktywny w społecznej działalności. Ostatnio pracował w Ołyce, jako kierownik kasy „Stefczyka", a jednocześnie zajmował honorowe stanowisko Ławnika Magistratu i brał żywy udział w sprawach społecznych. W niedługim czsie zasłużył tu sobie na ogólną sympatję, szasunek i szczerą przyjaźń w pracy dla Państwa i swoich.

Ze szczerym żalem żegnamy ś. p. Karola Faszcza i zamiast grudki ziemi z rodzinej Jego Białorusi, rzucamy Mu serca nasze i łzy pamięci, które potrafił w duszach naszych dla siebie rozniecić.

Niech Mu ziemia polska będzie lekka!

(—) *Adam Ostaszewski*
Burmistrz m. Ołyki

Ołyka, 6 stycznia 1926 r.

„Choinka" w Kołkach.

Z inicjatywy i staraniem Zarządu Koła Macierzy Szkolnej w Kołkach, przy współudziale P. p. Nauczycieli ze szkół Kołkowskiej i Starosielskiej, dnia 10 stycznia b. r. w godzinach popołudniowych w lokalu urzędu miejscowej gminy odbyła się dla dzieci przeważnie szkolnych z Kołek, Starosiela i Raznicz „choinka", urozmaicona śpiewaniem kolend, pieśni, deklamacją wierszy, przemówieniem okolicznościowem i grą smyczkową amatorów. Uczestniczyło ze 400 osób, w tem samych dzieci szkolnych około 300. Uczęszczająca dziatwa poraz pierwszy dopiero po wojnie miała tu wspólną uroczystą „choinkę", na którą chętnie mieszkańcy przeważnie kołkowscy złożyli przeszło 100 złp. Wszystkim dzieciom szkolnym z Kołek, Starosiela i Raznicz pod koniec zabawy rozdano upominki w paczkach z cukierkami, orzechami, jabłkami, zeszytami, ołówkami, kredkami kolorowemi, stalówkami itp. To też Zarząd P. M. S. i Nauczycielstwo w Kołkach uważają za miły swój obowiązek złożyć niniejszem szczere „Bóg zapłać" wszystkim ofiarodawcom, którzy do urządzenia pięknej „choinki" z podarunkami przyczynili się.

Niwrok.

Teatr rosyjski „Tard"

w Krzemieńcu

W dniu 10 b. m. w sali teatru miejscowego, przez zespół artystów dramatycznych rosyjskich „Tard" została odegrana sztuka Romana Lecha „Ludzie nikczemni."

Wiele sztuk się odegrywa przez artystów przejezdnych, lecz ta właśnie nasuwa pewne myśli, któremi nie możemy nie podzielić się z Sz. Czytelnikam.

Przedewszystkiem co do tytułu. Sądząc z tytułu sztuki rosyjskiego i ze słów wypowiedzianych w ostatnim akcie przez główną bohaterkę dramatu, tytuł winien brzmieć: „Ludzie do niczego". Dziwi też nas mocno takie tłumaczenie rosyjskego: „Nikczomnyje Liudi", dziwi tembardziej, że autor polski język zna dobrze, tłumaczył na język rosyjski niektóre utwory polskie i pochodzi po kądzieli z rodziny dobrze Polsce zasłużonej.

Otóż i o pochodzeniu autora. Sztuka Romana Lecha odbiega znacznie od typu dramatu rosyjskiego ostatniej doby, a w literaturze rosyjskiej winna zająć miejsce niepoślednie. Literatura ta, piękna, fascynująca duszę czytelnika, w znajmy to szczerze, karmiła tę duszę nie pokarmem zdrowym, a narkotykiem. Z niejednych ust słyszymy, że naród o takiej literaturze nie mógł nie poddać się bezwładowi, nie mógł nie stać się pastwą eksperymentu bolszewickiego. Od tego typu literatury zaprzeczającej wszystkiemu, nie dającej natomiast nic, odbiega sztuka R. Lecha. Ciężki dramat życiowy matki, która nie śmie odkryć synowi swojego tragicznego incognito, dramat przeczystej duszy syna, który w osobie lekkich obyczajów poznaje swą matkę. Wszystkie te tragizmy życiowe zwycięża miłość. Miłość macierzyńska, miłość synowska i ta prześliczna — miłość kochanków przecinają węzeł gordyjski ludzkich przesądów. Ludziom do niczego—starszemu pokoleniu, autor przeciwstawia ludzi nowych, współczesnych, którzy umieją żyć, umieją przez miłość zwyciężyć wszelkie trudności. Chyba nie będziemy dalecy przypuszczając, iż właśnie to nawpół polskie pochodzenie autora było przyczyną tego, iż dramat jego tchnie kulturą Zachodu, że nie poddając się nihilizmowi rosyjskiemu, myśl swą zdrową i tęgą stawia jasno i pewnie i po ciężkim dramacie i nawet śmierci jednego z bohaterów sztuki, pozwala wyjść z teatru z pewnem westchnieniem ulgi, oraz z przekonaniem, że jednak nie wszystko jest ciemne na tym świecie.

Gra aktorów, szczególniej w głównych rolach, była bez zarzutu.

Na tem miejscu pozwolimy sobie życzyć młodemu autorowi dalszych powodzeń na trudnej niwie literackiej.

Szubiakowski

Na dochód L. O. P. P.

KALENDARZYK

na rok 1926

Nakładem Woj. Kom. L. O. P. P w Łucku

Cena 30 gr.! Cena 30 gr.!

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

3176—4—4

Z teatru w Kiwercach.

Wieczór zadowolenia i nie milknącego śmiechu mieli w dniu 10.I 26 r. mieszkańcy osady przy stacji Kiwerce w nowowzniesionym bydynku teatralnym, gdzie odegrana była komedja „Radca Pana Radcy“ Bałuckiego. Kreacje, stworzone przez znane już ogółowi siły amatorskie Koła Miłośników gry sceniczuej w Łucku, były b. dobre! Poszczególne momenty p. Rogulskiej jako Ewy: p. Małeckjej — Eufrozyny przy nieudane schadze; p. Śliwińskiego — radcy p. Lenartowicz w pierwszym akcie; p. Janiszewskie — Helenki i p. Zielińskiego — Karola przy naiwnie wymarzonych oświadczynach wywoływały wprost huragany oklasków i nieustannego śmiechu. Szkoda iż amatorzy zaniechali swoich przedstawień w Łucku, a przydałyby się pomimo istniejącego teatru miejskiego, bowiem w dobrze opracowanych sztukach byli zupełnie dobrzy i chętnie oklaskiwani przez publiczność, której znaczne grono pojechało nawet na przedstawienie.

Przedstawienie odbyło się na dochód Koła Macierzy Szkolnej w Kiwercach i Kasowo należy zaliczać je do udanych. Po przedstawieniu urządzono tańce, na których bawiono się ochoczo do godz. 3 ej rano.

Moja odpowiedź.

Niniejszem powiadamiam że pociągam do karno-sądowej odpowiedzialności redakcję „Przeglądu Wołyńskiego“ za nikczemne, z palca wyssane i mogące wyjść tylko z pod pióra ostatniego infamisa napaści i oszczerstwa, pisane pod tchórzowskim kryptonimem „Homunculus“.

Sprawę oddałem memu pełnomocnikowi kand. adw. p. Ryszardowi Lenartowiczowi.

Dr. B. Zieliński

Prezydent m. Łucka.

Łuck dnia 15 stycznia 1926 r.

3045—1—1

T-wo Op. nad Kresami w Dubnie.

Ze sprawozdania nadesłanego przez Zarząd Koła Dubieńskiego Polskiego T-wa Opieki nad Kresami ze zbiórki październikowej, urządzonej na rzecz wspomnianego T-wa poderus t. zw. „Tygodnia Kresowego“ wyniku, że w samem mieście Dubnie zebrano kwotę 1.061 zł., zbiórka w Młynowie dała 37—68 gr., a z zabaw, urządzonych w powiecie osiągnięto kwotę 146—95 gr. Razem 1245 zł. 63 gr.

Na sumę 1061 zł, zebraną w mieście Dubnie, składają się następujące pozycje: zbiórka uliczna w dniu 4.X data 144 zł. 16 gr., na listy imieniu zebrano 838 zł. 62 gr., czysty dochód z zabawy, urządzonej w dniu 10.X w klubie miejscowym, wyniosł 78 zł. 22 gr. Sumę 1245 zł. 63 gr. Zarząd Koła w Dubnie podzielił w następującej sposób: miejscowemu Zarządowi Narodowej Organizacji Kobiet przekazano kwotę 50 zł. 50 gr., 10% zebranej sumy przesłano w myśl instrukcji do Zarządu Okręgowego w Łucku, a pozostałą kwotę po pokryciu drobnych rozchodów zdeponowano w kasie Zarządu miejscowego Koła.

Przemianowanie „Gazety Kowielskiej.

„Gazeta Kowielska“, wychodząca w przeciągu kilku tygodni w przymierzu redakcyjnem ze „Zwierciadłem“ chełmskiem obecnie znowu poczęła wychodzić samodzielenie w Kowlu. pod zmienionym tytułem „Kresy“. Jak zawiadamia jej redakcja, w swej nowej postacji ma się stać „Gazeta Kowelska“ organem „polonizacyjno-kolonizacyjnym“ na Wołyniu.

Unieważnia się zaświadczenie demobilizacyjne 24 p. p. wydane w roku 1921 przez P. K. U. Lublin na imię Jana Sucheckiego ze wsi Piane gm. Malin.

3047—1—1

Czytajcie „Życie Wołynia“.

Pączki Faworki

Codzień świeże

POLECA:

C. ROZALINI

Cukiernia

ulica Jagiellońska Nr. 28

w ŁUCKU.

3051—5—1,

Sprawozdanie.

Ze zbiórki P. T. O. n K. w Kostopolu.

Kwesta październikowa urządzona podczas tak zw. „Tygodnia Kresowego“, na rzecz Polskiego T-wa Opieki nad Kresami, dała dość słabe wyniki. Za pośrednictwem dwóch puszek zebrano 52 zł. 58 gr. a na 10 list kwestarskich kwotę 110 — 25.

Razem 162 zł. 83 gr.

Z powyższej sumy 25% t. j. 40 zł. 71 gr. przekazano miejscowemu Zarządowi Narodowej Organizacji Kobiet, a 10%, t. j. 16 zł. 28 gr. przesłano w myśl instrukcji Zarządowi Okręgowemu w Łucku. Pozostałą sumę 105 zł. 84 gr. zdeponowano w kasie tutejszego Koła P. T. O. n K.

Sprawozdanie.

Z Czarnej Kawy Sekcji Doraźnej Pomocy uczącej się młodzieży P. M S. w Łucku z dn. 2 stycznia 1926 r.

Przychód:

Wejściowej naddatki 170. Za odgadywanie szarady 10. Bufet 88.30—268.30

Wydatki:

Muzyka 45. Torty, ciastka i pączki 40.40, kawa, herbata i cytryny 15.05. Druki 10. Służba 6. Wstążeczki i drobne 1 50 — 117.95

Czysty zysk 150.35.

S. D. p. składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim co okazali pomoc w urządzeniu Czarnej Kawy a W. p.p. Helennównie. Grocholskiej za śpiew.

Prezes *A. Zaykowska*

Sekretarz *J. Znamierowska*

LISTA

ofiar zebranych przez Koło Polek m. Włodzimierza na dzień wigilijny r. 1925 oraz podział produktów:

Przychód:

Zbiórka uliczna we Włodzimierzu 8 grudnia 1925 — 401 zł. 05. Złożone przez Związek Rzemieślników-Chrześ-

cjańskich 40 zł. 50, p.p. Lubienieccy 10 zł Lista p. Mecenasowej Ważyńskiej 6 zł. 50. Lista p. Zaleskiej 41 zł.20. Poż. zS-jmiku Wł. 250 zł.—419 zł. 25 gr.

Rozchód:

Dokupiono produktków dla ochronki w Uściługu 46 zł. 60. Posłano ochronce gotówką 20 zł, 48 000 papierosów dla żołnierzy m. granizonu 385 zł. — 351 zł. 60 gr. — Zwrot części długu w Sejmiku 67 zł. 65 gr. 419 zł. 25 gr.

Produktami zebrano: Apfelcweig 10 kg. cukru; Badzian 21 kg pęczaku; Dworakowska 8 kg mąki psz. 1½p. jabłek, susz, powidła; Ejnoch 10 kg. cukru; Epelbaum 10 kg. cukru, Hueck 16 f. mąki, 14 f. suszu, 10 f słoniny; Gutowska 100 kg. żyta, woreczek fasoli; Ledochowski 80 kg. mąki psz. Połoński 1 worek mąki psz; 1 worek mąki żyt. pytlowej; Sawicki 112 kg. mąki psz. Hascy 50 kg. jęczmieniu; Ronikierowa 32 kg psz. 4 f.. mąki, 5 f. orzechów — 5 f. fasoli — powidła; lista p. Ważyńskiej: kawa, kakao, cykorja; lista p. Zaleskiej 32 kg. psz.; 32 kg. żyta, 12 kg. jęczmienia, 7 kg. grochu, 2 kg fasoli, 8 f. maku, 3½f. kaszy greczanej, 38½ mąki psz., 1½f. oleju, 12 f. tłuszczu, 60 f. jabłek, 1½ orzechów; Szylman 3 worki mąki psz. Związek Rzemieślników - Chrzecjańskich 6 kg. wędlin—15½ kg słoniny. Gmina Grzybowica 330 kg. kartofli.

Podział produktów. — Szpital wojskowy we Włodzimierzu 68 kg. mąki psz; Bursa Seminaryjna 74 kg. mąki psz. Dla więźniów mąki psz. 159 kg; Do dyspozycji komitetu dożywiania dzieci na ręce p. Inspektora Leśniakowskiego 2 worki mąki. 10 kg. cukru. Bursa przy szkole zawodowej 6 kg. wędlin, 3½ słoniny. Pozostałe produkty całkowicie zostały przekazane ochronce w Uściługu.

Przewodnicząca
P. Brzostowska.

Sprawozdanie

W myśl odezwy Narodowej Organizacji Kobiet na bezrobotnych na Górnym Śląsku, do przesłania odpowiedniemu komitetowi w Warszawie 5% od sumy wydanej na święta: pp. Teleżyńska 5 zł., p. Baranowska 2 zł. 50 gr., Peretjatkowiczowa Marja 2 zł., Cielecka 2 zł., Podczaska 1 zł., Cichocka 2 zł., Mazarakowa 5 zł., Rutkowska 2 zł, Zwolińska Stanisława 2 zł. 50 gr, Grunerowa 5 zł., Zwolińska Janina 10 zł., Paciejewska 1 zł. 50 gr., Cybulska 3 zł.. Bartoszewska 2 zł. 50 gr., Podoska Irena 7 zł. 50 gr.

Halina Mazarakowa
Przewodnicząca Nar. Org. Kobiet w Łucku.

Łuck dn. 14.1.26 r.

Od Redakcji. W myśl życzenia „Nar. Org. Kobiet" w Łucku, pieniądze te przekazane zostały do „Kurjera Warsz." na listy składek, na fundusz Komitetu zbiórki dla bezrobotnych

LISTA

osób, które przy składaniu wzajemnem życzeń noworocznych w dniu 1-go stycznia 1926 roku w Domu Stowarzyszeń Polskich na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża złożyły dobrowolną ofiarę.

Dyrektor Aulich 5 zł, dyrektor Baczyński 5 zł., dr. Bejlin 3 zł, p. Bojarski 1 zł., Bekier Wł. 2 zł., naczel. Bartoszewicki 5 zł, naczel. Bielicki 5 zł., p. Baranowski 2 zł, ks. Szam. Baranowski 5 zł., p. Bak 5 zł., p. Brzozowski 2 zł., St. Czarnecka 2 zł., dyr. Maurycy Cichocki 5 zł, dr. Drewnowski 4 zł., M. Dąbrowski 2 zł., komis. Dworzak 5 zł., sędzia Dziedziuch 2 zł., sędzia de Georgel 3 zł, Ins. P. P. Grabowski 2 zł., prezes Izby Grażewicz 10 zł., Gliklich Abram 25 zł., Gliklich Al. 5 zł., Godlewski Ludwik 1 zł. 50 gr., kom. Gierłowski 2 zł., notar. Godlewski 5 zł., p. Geneli 2 zł., Gliklich M. rabin 10 zł., p. Gilewicz 2 zł., nadkomis. Halewski 2 zł, notar. Hulewicz K. 5 zł. nacz. Jaskulski 3 zł., p. Jamokowski 5 zł., p. Jankowski 4 zł., p. Jokisze 5 zł., p. Konachiewiczowa 2 zł., p. Kołkowski 2 zł, Kern Paweł 2 zł., ks. Kl-indienst 5 zł., dyr. Klimko 2 zł, p. Kucewicz prez. Ros. T-wa Dobr. 5 zł., p. Lewicki 2 zł., p. dr. Lipiński 5 zł., p. Łaszczyc 6 zł., mec. Leszczyński 5 z , dr. Miłaszewski 5 zł., komis. Mordas 1 zł., dr. Mordwinow 2 zł., dr. Mitraszewski 2 zł., p. Mularski 5 zł., vice, prezydent Oksza 2 zł., dyr. Ostromęcki 3 zł, Redaktor Podoski 5 zł., p. Potemkowski 3 zł., starosta Podwiński 2 zł., Piątkowski St. 5 zł., ks. Pawlikowski probosz prawosław 10 zł., vice wojewoda Potocki 5 zł., notar. Rzążewski 5 zł. p. Romanowski sędzia 2 zł., mec. Rostocki Aleks. 5 zł., dr. Radwański Ludwik 5 zł., p. Rozalini 15., nacz. St. Rutkowski 5 zł., prok. Sztejnman 10 zł. por. Sztukowski 3 zł., dyr. Skrzynecki 3 zł., nacz. Skrzyński 2 zł., nacz. Sikorski 3 zł., p. Starosolski 1 zł., mec. Staniewicz 5 rubli zł., p. Skarzyński 5 zł., Siek St. 2 zł.. p. K. Titow 5 zł., pułk. Teleżyński 2 zł, Prezes Sądu Okr. Włodek 3 zł., nacz. Wiłkomirski 5 zł., dr. Wojnicz 2 zł.. p. Wojciechowski Jerzy 5 zł., Winiarski Wł. 1 zł., ks. Szamb. Zwoliński 5 zł., Prezydent Zieliński 10 zł., Zaleski St. 5., mec. Zagórski Józef 5 zł., komis. Ziołowski 2 zł., p. A. Zaykowska 1 zł., N. N. 3 zł. — 357 zł. i 5 r. zł. od Not. Hulewicza dod. 1.50

Przychód — 358,50 zł. i 5 rubli zł.
Rozchód — 82,00 „
Pozostaje — 276,50 zł.

Od powyższej sumy 40% na dobro Zarządu Gł. P.C.K. i Okręgu Wołyńskiego PCK. — 110 zł. 60 gr.

Na dobro Łuckiego Oddziału PCK. pozostaje — 165, 90 zł.

Zarząd Łuckiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża składa serdeczne podziękowania wszystkim wyżej wymienionym osobom za złożone ofiary na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża a także p. Pruszyńskiemu za bezinteresowne udzielenie szkła.

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o umieszczenie na łamach poczytnego Jego pisma podziękowania, które składa publicznie Komisja Hygieniczno-Lekarskiej Opieki nad dziećmi Kołu Polek w Łucku za udzieloną subwencję w kwocie 224 zł. na rzecz dokarmiania dzieci.

Przewodniczący
Dr. E. Ziembiński.

Najtańsze i najpraktyczniejsze podarunki na gwiazdkę i Nowy rok

KOMPLETY DZIEŁ — SŁOWACKIEGO, KRASIŃSKIEGO, SIENKIEWICZA, PRUSA, REYMONTA

ALBUMY — KOBIETA W SZTUCE, LUKSEMBURG, LONORE

—) **Nowości i powieści sensacyjne** (—

KALENDARZE — ŚCIENNE, BIUROWE, KSIĄŻKOWE

Wielki wybór książek dla młodzieży

poleca księgarnia

M. Dobrzański

Łuck, Jagiellońska 60.

2997—2—2

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P.W. Stankowski Warszawa. List wysłaliśmy. Adres „Zwierciadła".—Chełm z lubelskiej.

W P. Brunon Terlecki w Bereznem. — Umieścimy w Nr. 5 „Życia Wołynia", gdyż obecny całkowicie zostaje poświęcony łuckowi, Nr. 6 całkowicie —„ankiecie „Życ. Woł." w sprawach rolnych".

W P. Osowski w Łucku. Skorzystaliśmy. Dziękujemy.

P.T. „Macierz" w Kowlu. — List Panów wskutek braku miejsca, w ostatniej chwili odłożono do numeru 3. Dziś drukujemy.

W. P. Sławiński w K. Depesze otrzymaliśmy już po wyjściu numeru.

W. P. Rejent Szubiakowski w Krzemieńcu. — Dziękujemy. Drukujemy. Czekamy na dalsze korespondencje.

W.P. „Niwrok" w Kołkach — Drukujemy. Prosimy o „dalszy ciąg" korespodencji.

Sprawozdanie.

Zarząd Okręgowy Polsk. T-wa Opieka nad Kresami podaje niniejszem do wiadomości publicznej na zasadzie sprawozdań, nadesłanych przez poszczególne koła, rezultaty finansowe kwesty październikowej, urządzonej na rzecz powyższego T-wa podczas t. zw. „Tygodnia Kresowego".

Nazwa Koła	Zebrano	Przekazano Zarządowi Okręgowemu
Koło w Boremlu	238 z. 75 g.	—
„ „ Dubnie	1245 „ 63 „	124 z. 55 g.
„ „ Horoch.	—	227 „ 43 „
„ „ Kostop.	162 „ 83 „	16 „ 28 „
„ „ Krzem.	488 „ 37 „	48 „ 84 „
„ „ Korcu	205 „ 86 „	20 „ 60 „
„ „ Kowlu	654 „ 50 „	—
„ „ Kozinie	25 „ 70 „	2 „ 57 „
„ „ Łanowc.	339 „ 28 „	33 „ 93 „
„ „ Łucku	698 „ 73 „	—
„ „ Ołyce	136 „ 86 „	13 „ 68 „
„ „ Ratnie	328 „ 16 „	—
„ „ Równem	1147 „ 10 „	114 „ 71 „
„ „ Satyjow.	329 „ 62 „	—
„ „ Szumsku	503 „ 41 „	49 „ 05 „
„ „ Włodzim.	286 „ 15 „	28 „ 62 „
Razem .	6790 z. 95 g.	680 „ 27 „

Zarząd Koła w Horochowie ograniczył się do przesłania pod adresem Zarządu Okręgowego, zamieszczonej powyżej kwoty, bez wskazania, jaka suma została zebraną przez to Koło. Sprawozdanie powyższe nie jest całkowite, ani ostateczne, gdyż jeszcze nie wszystkie zarządy kół nadesłały sprawozdania z kwesty.

LISTY DO REDAKCJI.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Kowlu ma zaszczyt prosić Szanowną Redakcję o umieszczenie na łamach Cennego Pisma następującego komunikatu:

„Gazeta Kowelska" w Numerze 11 z dnia 27.IX 1925 r. pomieściła dwa artykuły, w których ujemnie przedstawia działalność p. D-ra Królewskiego, jako prezesa P. M. S. w Kowlu. Ponieważ treść zarzutów jest tak nierzeczowa i w związku z omawianym tematem tak nielogiczna, a owiana jedynie ciężką atmosferą walki redakcji z p. b. prezydentem miasta Waligórskim oraz ze wszystkimi osobami, które w przekonaniu redakcji nie należały do jego przeciwników, przeto Zarząd Koła P. M. S. w Kowlu, aczkolwiek podjął dnia 26.IX 1925 r. jednomyślną uchwałę wystąpienia publicznie w obronie swego prezesa, sądził iż po pewnym przeciągu czasu redakcja, ochłonąwszy z zasytniego podniecenia, uzna za stosowne sama odwołać niczem nieuzasadnione, a w wysokim stopniu krzywdzące zarzuty postawione p. Królewskiemu. Zarząd Koła P. M. S. — pozostawał w tem przekonaniu tem bardziej, iż główny redaktor „Gazety Kowelskiej" p. Grot-Czekalski, podpisując się pseudonimem „Winicjusz Dębno", swego czasu sam podnosił wysoko działalność ofiarnych jednostek w Kowelskiej Macierzy Szkolnej w artykule umieszczonym w „Polskim Poniniku Kresowym" (Nr. 2 z lutego 1925 r.) pt. „Walne zgromadzenie Polskiej Macierzy Szkolnej", co niezawodnie odnosiło się również do osoby p. Królewskiego, w artykule umieszczonym w Polonji" (Nr. 80 z dnia 22.III 1925 r.) p. t. Korespondencja z Kresów wyraźnie podniósł zasługi p. Królewskiego około rozwoju P. M. S. w Kowlu. Zresztą działalność p. Królewskiego jako prezesa P. M. S. była tak widoczna i otwarta, iż nietylko ogół społeczeństwa Kowelskiego mógł ją śledzić, lecz nawet została ona publicznie oceniona przez Wice-prezesa Zarządu Wojewódzkiego P. M. S. ks. Baranowskiego, w artykule pt. „Praca oświatowa w Kowlu", umieszczonym w Nr. 22 „Życie Wołynia" z dnia 31.V 1925 r., oraz przez ks. Infułata Sznarbachowskiego w artykule pt. „O niepożądanych korespondencjach z kresów pomieszczonym, również w „Życiu Wołynia". Skoro jednakże nadzieje żywione przez Zarząd Koła P. M. S. w Kowlu nie ziściły się i redakcja „Gazety Kowelskiej" z własnej inicjatywy odwołania swoich niesłusznych zarzutów nie ogłosiła, niniejszem Zarząd Koła P. M. S. w Kowlu, na zasadzie jednomyślnej uchwały swej z dnia 29.XII 1925 r. stanowczo odpiera zarzuty wyrażone w wymienionych na wstępie artykułach, co do osoby p. Królewskiego i piętnuje je jako z gruntu fałszywe i w całości nieprawdziwe. Zarząd Koła P. M. S. w Kowlu.

Równocześnie Zarząd Koła załącza serdeczne podziękowanie i wyrazy szczerego szacunku.

Zarząd.

Popierajcie przemysł krajowy!

POLSKIE ZAKŁADY DRUKARSKIE
i INTROLIGATORSKIE w ŁUCKU.

PRZYJMUJĄ WSZELKIE OBSTALUNKI w ZAKRES DRUKARSTWA i INTROLIGATORSTWA WCHODZĄCE, WYKONYWUJĄC TAKOWE

SZYBKO, TANIO i GUSTOWNIE.

MYŚL NARODOWA

TYGODNIK POŚWIĘCONY KULTURZE TWÓRCZOŚCI POLSKIEJ

wychodzący w Warszawie pod redakcją Z. Wasilewskiego.

Redakcja	Konto czekowe	Administracja
Marszałkowska 153 tel. 25-45.	na PKO nr. 3.105.	Al. Jerozolimsk. 17 tel 11-90

PRZYJMUJE PRZEDPŁATĘ NA KW. I 1926 R. z dostawą 8 zł. kwartalnie.

Półrocznie zł. 16 — Za granicą kwart. zł. 12 — Prenumeratę przyjmuje na prowincji każdy urząd pocztowy

W ostatnim kwartale w „Myśli Narodowej" pisali:

Bolesław Bator, Henryk Batowski, Tadeusz Bielecki, Józef Birkenmajer, Ludwik Jaxa-Bykowski, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Cywiński, Roman Dmowski, Stefan Dobrzański, Wacław Filochowski, J. A. Gałuszka, Bolesław Gawecki, Stefan Godlewski, Julian Eismond, Adam Fischer, Gabriel T. Herner, Juliusz Herlaine, Józef Hlasko, Władysław Jabłonowski, Zdzisław Jachimecki, Jan Kasprowicz, Leszek Konopacki, Władysław Konopczyński, Jan Kornecki, Stanisław Kozicki, Tadeusz Makowski, Antoni Marylski, Stefan Mękarski, Stanisław Milaszewski, Adolf Nowaczyński, G. N. Ordon, St. Piekkowski, M. Piszczkowski, Pomorski (pseud.), Zygmunt Raczkowski, Jan Rembieliński, Władysław S. Reymont, Karol H. Rostworowski, Roman Rybarski, Antoni Sadzewicz, Stanisław Szpotański, Bogdan Suchodolski, Aleksander Świętochowski, Antoni Troczewski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasiutyński, Józef Weyssenhoff, Bohdan Wydżga, Barbara Zanówna, Emil Zegadłowicz, Stefan Żeromski.

Czytajcie i rozpowszechniajcie najpoczytniejsze PISMO KRESOWE

„Życie Wołynia"

CZYTAJCIE „SŁOWO POLSKIE" do nabycia w kjoskach.

KSIĘGARNIA

Skład materjałów piśmiennych

Biuro dzienników

Introligatornia

„SWIT"

Łuck Jagiellońska 97.

3049—1—1

BIURO DZIENNIKÓW i INTROLIGATORNIA

„UNIPOL"

Łuck, Jagiellońska 56.

SOLIDNIE! TANIO! PUNKTUALNIE!

3012—4—2

BIURO PISANIA PODAŃ i przepisywania na maszynie przy POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ w Łucku, ul. Krasińskiego 5.

3050—2—1

„VESTA"

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń.

w POZNANIU.

Reprezentacja w Łucku.

Jagiellońska 58.

Życiowy, od nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności prawno-cywilnej, szkód samochodowych, od ognia, kradzieży, gradobicia, oraz wszelkiego rodzaju transporty: lądowe, rzeczne, morskie, składowe, bagaż etc. etc.

3042—1—1

Wołyńska Rolnicza

Spółdzielnia Kredytowa

w ŁUCKU

Sp. z ogr. odp.

Mickiewicza 5, telef. Nr. 37.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

Czynna od 9—3.

3043—1—1

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku Ludwik Antonowicz zamieszkały w Kowlu przy ul. Sadowej Nr. 9 na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 22 stycznia 1926 r. o godz. 10 zrana we wsi Ochotniki w mieszkaniu Piuro gm. Olesk odbędzie się sprzedaż przez licytacje na rzecz Marii Mianowskiej ruchomości składających się z materjałów drzewnych, drzewa opałowego i drzewa na pniu dla wyrębu,
ocenionych na sume 10.860 zł.
i stanowiących własność Cyryla Kochanowskiego.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.
Kowel, dn. 9 stycznia 26 r.

3038—1—1 Komornik Sądowy
(—) *L. Antonowicz.*

Nr. akt. 821

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku na powiat Łucki i m. Łuck Maksymiljan Grabowski zamieszkały w Łucku przy ul. Szopena Nr. 3 na zasadzie art. 1021 1030. 1031, U. P. C. ogłasza że w dniu 27 stycznia 1926 r. od godziny 10 zrana w m. Torczynie, pow. Łuckiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości Salomona Byka składającej się z manufaktury
ocenionej na sume 532 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łuck, dnia 10 stycznia 1926 r.
3031—1—1 Komornik Sądowy
(—) *M. Grabowski.*

Nr. 804.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Równem, na powiat Krzemieniecki Józef Gortatewicz, zamieszkały w Krzemieńcu, przy ulicy Pocztowej l. 10, na zasadzie art. 1030 Post. cywiln. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 3 lutego 1926 r. od godziny 10 zrana w majątku Kołodno i na folwarku Stadarnia, gminy Zarudzie, pow. Krzemienieckiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku do Zygmunta hr. Grocholskiego należącego i składającego się z 2-ch lokomobil, 2-ch młockarni, narzędzi rolniczych, powozu, koni wyjazdowych, koni folwarcznych, bydła, zboża w snopach, portretów olejnych, figur, statui i wazonów marmurowych i,t.p.
ocenionego na 41.720 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzane być mogą w dzień licytacji.

m. Krzemieniec dnia 11 stycznia 1926 r.
3034—1—1 Komornik Sądowy
(—) *J. Gortatewicz.*

Nr. 809/25 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku na powiat Łucki i m. Łuck Maksymilian Grabowski, zamieszkały w Łucku przy ul. Szopena Nr. 3 na zasadzie art. 1021, 1030 1031, U. P. C ogłasza, że w dniu 1 lutego 1926 r. od godziny 10 zrana, w Łucku, przy ul. Traucuta, pod Nr. 13 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości P. Karola Ledochowskiego składających się z urządzenia domowego, ocenionego na sumę 360 zł. gr.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łuck, dnia 12 stycznia 1926 r.
(—) *M. Grabowski.*
3035—1—1 Komornik Sądowy

Nr. 716, 717, 718 i 756.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sadzie Okręgowym w Łucku Stanisław Krasucki zamieszkały we Włodzimierzu, przy ul. Konstytucji 17 marca Nr. na zasadzie 1030 art. Pos. Cyw, ogłasza, że w dn. 22 stycznia 1926 r. o godz. 10 zrana w mieście Włodzimierzu „Młyn gazowy Konstanty Sawicki" odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Przedsiębiorstwa „Młyn Gazowy, Konstanty Sawicki" na rzecz: Spółki Akcyin. Zaborowskich i S-ka w Warszawie, Spółki Akcyjnej Szlenkier, Wydźga i Weyer i Spółki Akcyjnej fabryki maszyn i odlewni „Lwówek" składających się z jednej parowej maszyny, koni, wolanta i pianina ocenionych na 4.200 złotych.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Włodzimierz, dnia 7 stycznia 1926 r.
(—) *S. Krasucki.*
3028—1—1 Komornik Sądowy

Nr. 658/25 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sadzie Okręgowym w Łucku Stanisław Krasucki zamieszkały we Włodzimierzu, przy ul. Dubnickiej Nr. 9 na zasadzie 1030 art. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1926 r. o godz. 10 zrana w majątku Władysława Gutowskiego we wsi Suchodoły, gm. Chotiaczów pow. Włodzimierskiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości pozwanego Władysławą Gutowskiego na rzecz Wacława Dębczyńskiego składających się z koni (źrebaków) ocenionych na sumę 740 złotych.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Włodzimierz, dnia 9 stycznia 1926 r.

(—) *Krasucki*
3033—1—1 Komornik Sądowy

Nr. Akt 700/25 rr

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku na powiat Łucki i m. Łuck, Maksymiljan Grabowski, zamieszk. w Łucku przy ul. Szopena Nr. 3, na zasadzie art. 1021, 1030, 1031 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 lutego 1926 r. od godz. 10 zrana, w Łucku, przy ul. Jagiellońskiej, pod Nr. 58, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości Chuny Brakera składającej się z urządzenia sklepowego i resztek towarów wyrobów żelaznych ocenionych na sumę 560 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w w dniu licytacji.

Łuck, dnia 10 stycznia 1926 r.

(—) *M. Grabowski*
Komornik Sądowy

3041—1—1

Buchalter organizator znający dokładnie sprawy parcelacyjne poszukuje posady od 1-go lutego 1926 r. lub od zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „Pracowity" do Redakcji „Życia Wołynia" 2979—3—2.

Zgubiona książeczkę wojskową, wydaną przez 42 pułk piechoty w Białymstoku 24 grudnia 23 r. na imię Grzegorza Iwanczuka, zam. w Worotniowie, gm. Podgębce, pow. Łuck unieważnia się.

3029—1—1

Unieważnia się książeczkę wojskową wydaną na imię Henryka Hildbrandta przez P. K. U. Łuck na sesji wyjazdowej do Kołek.

3027—1—1

„SAMORZĄD MIEJSKI"

MIESIĘCZNIK

Organ Związku Miast Polskich, poświęcony sprawom samorządu miast i sprawom gospodarstwa krajowego.

Redaktor HENRYK GROTOWSKI.

Na treść poszczególnych zeszytów miesięcznych (objętość 80 stron formatu 16 ki) składają się:

I. Artykuły omawiające sprawy samorządu miejskiego, sprawy z dziedziny ogolno-gospodarczej, finansowej, podatkowej i t. p.
II. Kronika i sprawozdania z życia miast.
III. Kronika zagraniczna.
IV. Skorowidz Ustaw i Rozporządzeń.
V. Skorowidz rzeczowy druków Sejmu.
VI. Z książek i czasopism.
VII. Przegląd czasopism miejskich.

Jako dodatek do każdego zeszytu wychodzić będzie w r. 1926 — Bibljografja analityczna studjów i informacyj tyczących spraw miejskich (Tablice dokumentów miejskich).

W dziale ogłoszeń zamieszczane są ogłoszenia z dziedziny pośrednictwa pracy w gospodarce miejskiej, jak również ogłoszenia przedsiębiorstw i firm przemysłowo-handlowych, biur budowlanych. technicznych i t. p.

Prenumerata:

Kwartalna zł. 9.—
Półroczna „ 16.—
Roczna . „ 36.—
Pojedyńczy zesz. mies. zł. 3.—

Ceny ogłoszeń:

1 strona za tekstem . . .	zł.	30.—
Pół strony „ . . .	„	15.—
1 strona przed tekstem . .	„	60.—
Pół strony „ „ . .	„	30.—
Wewnętrzna strona okładki	„	80.—
Zewnętrzna „ „	„	100.—
1 wiersz petitu	„	0 50

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, ul. Mazowiecka 7, tel. 107-11.

3039—3—1

Bank Kupiecki

w ŁUCKU

ul. Jagiellońska 64, tel. 190.

Załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące.

Godziny urzędowe 9—2 i 6—8.

3037—1—1

Wołyńska Spółka

Rolniczo-Handlowa

Egzystuje od 1920 r.

Narzędzia rolnicze, zboże, nasiona.

Materjały budowlane.

WĘGIEL KAMIENNY.

3036—1—1

Nie reklama — fakt.

DARMO! 8.000 Portretów!! DARMO!

Dla rozpowszechnienia naszego zakł. fotograficznego między czytelnikami „Życia Wołynia" postanowiliśmy rozdać **8000 portretów darmo.** Przynieście lub przyślijcie do zakładu naszego fotografję (starą lub nową, pojedyńczą, podwójną lub grupę) z waszym dokładnym adresem, na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografji podać prosimy również nazwisko i adres, a otrzymacie w przeciągu 14 dni retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem portret, oprawiony w eleganckie passe-partout rozmiaru 35—45 cm. Skorzystajcie jaknajprędzej z mojej propozycji, gdyż dla reklamy wyznaczyliśmy ograniczoną ilość, tylko 8000 portretów. **Jako wzajemną usługę**, gdy będziecie (a to napewno) z portretów zadowoleni, proszę polecać nasz zakład wśród znajomych. Fotografję wysłaną otrzymacie z powrotem w całości, bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. Za passe-partout, przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń proszę przysyłać 5 złotych. Nasz zakład, egzystując już od dłuższego czasu, rownie cieszył się uznaniem i tem samem daje zupełną gwarancję co do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić 1000 złotych temu, kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować: Zakład fotograficzny „Fortet-Portfel", Warszawa, ul. Prózna Nr. 7, skrzynka poczt. Nr. 586. Telefon Nr. 134-51.

Kwit 2006. Zgodnie z powyższą ofertą, proszę zakład fotograficzny „Foto-Portret" w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passe-partout 35—45 pod warunkiem, że żadnych wydatków, oprócz przekazanych w dniu dzisiejszym 5 złotych, nie poniosę.

Imię
Nazwisko
Adres

Przy grupach należy twarz przeznaczoną do powiększenia oznaczyć x

Ostrzeżenie.

Prosimy o zwrócenie specjalnej uwagi na adres naszego zakładu fotograficznego, gdyż w ostatnich czasach ukazały się ogłoszenia o podobnym charakterze niesumien. firm, przeważnie z m. Łodzi, ujawniające się wyłudzaniem dodatkowych opłat, gdyż przed wykończeniem zamówień żądają dopłaty za wyretuszowanie i wykończenie portretów, czego należy się bezwzględnie wystrzegać.

My zaś po otrzymaniu 5 zł. na koszta wymienione w powyższem ogłoszeniu wysyłamy w oznaczonym terminie artystycznie wykonany (retuszowany) portret oprawiony w passe-partout rozmiaru 35 x 45 bez żadnej dopłaty, dzięki czemu otrzymujemy liczne podziękowania od naszych klijentów, którzy nas polecają wśród swych znajomych. 3030—6—1

T-wo Parcelacyjne Kresów Wschodnich

sp. z ogr. odp.

instyt. upoważniona przez M-stwo Ref. Roln. do przeprowadzania parcelacji majątków ziemsk.

Łuck, ul. Mickiewicza 3. 3044—1—1

Redakcja: Łuck, Jagiellońska 66

Redaktor przyjmuje Pp. Interesantów codziennie, z wyjątkiem niedziel, od godz. 9—11 rano w domu, ul. Kołłątaja Nr. 6-a, dom p. Peretiatkowicza.

Administracja: ul. Jagiellońska l. 66. czynna od godz. 10—2 popoł.

Ceny ogłoszeń w „Życiu Wołynia".

Cała strona 100 zł., 1/2 strony 55 zł., 1/4 str. 30 zł., 1/8 str. 15 zł., 1/16 str. 8 zł. Strona opisowa 200 zł. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 10 groszy. Poszukiwanie pracy za wyraz 5 gr. Każde ogłoszenie nie mniej 1 zł. Fantazyjne i tabele (bilanse) o 50% drożej. W tekście ogłoszenia o 25% drożej.

Cena prenumeraty „Życia Wołynia"

Na miesiąc 1 zł. 25 gr., Na kwartał 3 zł. 50 gr., roczna 13 zł.

Cena pojedyńczego N-ru—40 groszy

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80703.

Wydawcy: Komitet Wydawniczy „Życia Wołynia". **Redaktor: Juljan Podoski.**

„Polskie Zakłady Drukarskie i Introligat. w Łucku."